



KURIER Wileński

WTOREK, 16 CZERWCA 1992 R.
Nr 116 (11885)

Dla obcego wojska Litwa powiedziała „nie”

Spór 2 milionów 538 tysięcy wciągniętych do spisów referendum 14 czerwca obywateli mających prawo głosu tysiąc, czyli w nim 1 milion 934 tysiące. Stanowi to 75,81 proc.

Za tym, by wycofanie byłego wojska sowieckiego rozpoczęło się natychmiast i zostało zakończone w 1992 roku oraz by zostały powetowane szkody wyrządzone mieszkańcom Litwy oraz Państwu Litewskiemu wycofano się 90,76 proc. głosujących, przeciwko 7,29 proc. Około 2 procent kart uznano za nie ważne.

Referendum poparło 68,71 proc. obywateli wciągniętych do spisów, natomiast odmienne zdanie miało tylko 5,51 procenta.

Te dane udostępniła Republikańska Komisja Wyborcza. Są one wstępne, uduklania się je na razie według protokołów komisji referendum miast i rejonów. Poza tym nie są złączone danych, jak głosowano za granicą w ambasadach i urzędach konsularnych.

Komentując wyniki referendum, przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis na briefingu 14 czerwca powiedział, że można się z nich cieszyć. Mimo rozprawczanych opinii o celowości referendum, a nawet otwartego zwodzenia ludzi dobrze zorientowali się w obecnej sytuacji i zadaniach historycznych Litwy. Usłyszeli prośbę rządu Republiki Litewskiej, państwowej delegacji do rozmów, wszystkich, którzy pracują w dziedzinie polityki zagranicznej o poparcie ich starań, by mocnym żądaniem wycofać wojska w br. To dało dodatkowe argumenty w naszej działalności politycznej, podkreślił przewodniczący.

To, że nieco ponad jedna czwarta obywateli mających prawo głosu nie uczestniczyła w referendum bądź nie powiedziała „tak” — normalne zjawisko, zaznaczył przewodniczący Rady Najwyższej. Absolutnie nie można twierdzić, że pasywny mają negatywny zdanie.

Mówiąc o problemie wycofania obcego wojska, W. Landsbergis podkreślił, że tego lata otrzyma się odpowiedź na zasadnicze pytanie — czy próba ten naprawdę zaczyna się uwidaczniać, jest odczuwalny, czy wojsko będzie wycofywane w wielkich ilościach i z najważniejszych miejsc dystrykcji, na przykład, takich jak Wilno. Trzeba będzie również wyjaśnić, dlaczego w krajach bałtyckich stało się stacjonowanie w tych państwach nie ma nic wspólnego z obronnymi interesami Rosji. Te kwestie, między innymi, omówi się w czerwcu na naradzie helmskiej. To bardzo dobrze, że obywatele Litwy 14 czerwca w sposób zdecydowany wyrazili swą wolę, powiedział W. Landsbergis.

Zgodnie ze stosowną ustawą oficjalne wyniki referendum mają być ogłoszone najpóźniej po trzech dniach.

(ELTA)



WILNO

Stawili się gremialnie

— Już do dnia referendum, 14 czerwca, w naszym lokalu przegłosowało około 400 osób. Dziś też głosowanie przebiega normalnie. Mamy jednak „klopot” z gośćmi — tymi osobami, którzy mieszkają gdzie indziej, a w dniu referendum są w Wilnie i głosują u nas. Chodzi o to, że przesiadają u nas telefon, a my musimy przekazać, że te osoby głosowały u nas, dla komisji mińskiej.

Rita i Mindaugas Mikaitowicz przybyli do lokalu wyborczego z córzką.

— Jedziemy dziś na działkę, ale uważaliśmy, że przedtem musimy spełnić obowiązek obywatelski, przyjąć tu.

Frekwencja podczas referendum o wycofaniu byłych wojsk sowieckich i wyrównaniu szkód w dziedzinie wyborczej nr 66 była wyższa niż podczas minionego referendum w sprawie przywrócenia urzędu prezydenta.

Józef SZOSTAKOWSKI

NA ZDJĘCIU: głosują wilińskie.

Fot. W. Charin

Chcą mieć władzę wybrane przez siebie

Chodzi o to, że obecna tymczasowa władza rejonowa, prawdopodobnie nie daży do wyrażenia zaufania mieszkańcom rejonu. W przedmiej referendum pełnomocnik rządu na rejon A. Bigdais i jego doradcy zorganizowali straszenie narady merów i starostów, wyrazili brak zaufania niektórym z nich za wyniki wcześniejszego referendum i wprost zagrozili zwolnieniem ze stanowisk tych, gdzie będą szczególnie niskie wyniki. Nie wątpliwie, stare metody nowych

władz wywołały negatywną reakcję. Ludzie szczególnie boleśnie reagują na działania, którymi się posługiwano w tak niedawnych jeszcze, potępionych czasach.

Odpowiedzialni za przeprowadzenie referendum w terenie wykazali maksimum staranności i aktywności. W efekcie to niewiele pomogło w zwiększeniu aktywności wyborców, którzy obecnie są najmniej ulegli wpływowi z góry.

Piotr RYNGIEWICZ

W. Landsbergis o stosunkach litewsko-polskich

Przedwcześną poźnym wieczorem, wracając z Rio de Janeiro na Okęcie w Warszawie na krótko zatrzymał się przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. Udzielił wywiadu korespondentom ELTA i radia „Wolna Europa” Algimantasowi Degutisowi oraz Bronisławowi Makauskasowi.

Zapytany o twierdzenia w niektórych środkach informacji masowej Polski, że unika spotkania z Lechem Wałęsą W. Landsbergis odpowiedział:

To nieprawda. To sprawy tak się potoczyły, że możliwe spotkanie z prezydentem Polski dotąd nie zostało zrealizowane. Uważam, że jeżeli Lech Wałęsa, udając się na północ bądź wschód zatrzymałby się w Wilnie, to takie spotkanie na pewno by się odbyło.

— Co Pan sądzi o stosunkach polsko-litewskich?

— Uważam, że stosunki między naszymi państwami są niezłe. Co prawda, może moglibyśmy szybciej i bardziej zdecydowanie przygotować umowę o stosunkach między państwowych, no i szybciej pozytywnie rozstrzygać kwestię komunikacji, szczególnie otwarcie nowego przejścia z Kałwarii do Polski. Jest tu perspektywa do wielkiej drogi bałtyckiej, którą zainteresowanie panuje we wszystkich czterech krajach bałtyckich z Finlandią włącznie. Obecnie ma się wrażenie, że Polska jest mniej zainteresowana. Chciałbym, żeby wrażenie to było mylne. I jeszcze sprawa niewłaściwej interpretacji kwestii mniejszości. Dziwi mnie, gdy czytam w prasie polskiej lub słyszę w wypowiedziach poszczególnych działaczy, że rzekomo Landsbergis jest przeciwny rozpisaniu tegorocznej jesieni wyborów do samorządów rejonu wileńskiego i sołectwie. Wręcz przeciwnie. Także

koalicja Sajudisu zaproponowała zorganizowanie wyborów wraz z wyborami do Sejmu. Zawsze mówiłem, że jesienią przyjdzie na to czas.

— Jakże jest Pana zdanie co do oceny w umowie między państwowej agresji Polski w roku 1920 przeciwko Litwie?

— W umowie między państwowej o tym należałoby w jakiś sposób wspomnieć i ocenić. Nazwijmy to awanturą L. Żeligowskiego, dokonaną na rozkaz głowy rządu Polski. Miał miejsce agresywny akt i działania w celu zajęcia całej lub części Litwy. Ale zdaje sobie sprawę, że dla polityków polskich nie jest to łatwe zadanie krytyczna ocena własnej historii.

— Ostatnio Litwinów Polski bardzo niepokoją konkretne projekty dotyczące dystrykcji jednostki ochrony pogranicza w Puńsku. Jakże jest zdanie Litwy w tej kwestii?

— Przede wszystkim chciałbym zapytać czy Polska widzi jakieś zagrożenie ze strony Litwy, skoro planuje rozlokowanie na pograniczu wielkiej jednostki wojskowej. Uważam, że z polskimi wojskami możemy i powinniśmy domówić się co do obsługi granicy. To sprawa oczywista. Lokowanie większych jednostek po obu stronach granicy nie jest potrzebne. To wyglądałoby na niewłaściwe demonstrowanie siły, tak jakby między państwami były nie stosunki, gdy w rzeczywistości tak nie jest — powiedział na zakończenie W. Landsbergis.

Prenumerata trwa!

Proponujemy i radzimy naszym Czytelnikom, którzy jeszcze dotychczas nie załatwili prenumeraty „Kuriera Wileńskiego”, by w czerwcu załatwili prenumeratę na sierpień i do końca roku.

Koszt prenumeraty wraz z dostarczaniem na 5 miesięcy wynosi — 93 ruble. Zaś kupując w kiosku bądź dziecie musieli wydać, jeżeli nie nastąpił zmienny w cenach sprzedaży detalicznej, czego nie możemy gwarantować — 220 rubli.

Tylko więc poprzez prenumeratę będziecie mogli systematycznie i o wiele taniej otrzymywać naszą gazetę. Przypominamy jeszcze raz o kosztach dostarczania i prenumeraty gazety.

Cena prenumeraty:

1 mies. — 12 rb.
3 mies. — 24 rb.
5 mies. — 60 rb.

Cena dostarczania:

1 mies. — 6.50 rb.
3 mies. — 19.50 rb.
5 mies. — 32.50 rb.

Pospieszcie się! Lepiej teraz zaprenumerować „Kuriera Wileński” za ruble, niż później wydawać to na litę. Prenumeratę przyjmują wszystkie oddziały łączności.

Dzielnica mieszkaniowa Szeszkinie budowana była w tym czasie, gdy wojska sowieckie prowadziły wojnę w Afganistanie. Dlatego i rozplanowanie dzielnicy uległo zmianom. W „ramach oszczędności” zmieniono projekt, stała się ona mniej wygodna.

W dniu referendum odpowiedzieli dzielnicy wyborczej nr nr 66 i 67. Objęły one ulice Ukmerges, Ciochiszko, Szeszkinie, Musliniku, Laiswes. Zapytałem przewodniczącego komisji ds. referendum dzielnicy wyborczej na 66 Jonasa Srebalusa, jak przebiega głosowanie.

SOLECZNIKI

Według wstępnych danych, w rejonie sołectw w referendum uczestniczyło ponad 59 procent wyborców. Porównując cyfry poprzedniego nietrudno zauważyć, że wyniki obu referendum mało się różnią. Chcąc wyjaśnić przyczyny tego podobieństwa rozmawiałem z niekierownikami, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu. Wielu z nich mówiło, że nie pójdą na żadne referenda, zanim nie rozpisze się wyborów do władz rejonowych.

NIEMENCZYN

W niedzielę w Niemenczynie działały dzielnicowe wyborcze nr 51 i 52 rozlokowane w lokalu kina „Tajka” oraz w Komisję ds. referendum rozpoczęły pracę o tygodnie wcześniej, w ten sposób stwarzając możliwość przegłosowania tym, którzy 14 czerwca z różnych przyczyn nie mogli przyjść do urn. Przewodnicząca komisji ds. referendum dzielnicy nr 51 Rita Wanciewicz nie powiedziała tym, że udokładniono spisy osób, uprawnionych do głosowania, słowem, usunęła niedociągnięcia, jakie się uwypukliły podczas minionego referendum w sprawie restytucji urzędu prezydenta. R. Wanciewicz nie do niepokojących faktów zaliczyła to, że szczególnie pasywna jest mło-

Frekwencja mogła być wyższa

dzień, zwłaszcza osiemnastolatki.

Z rozmów z niemenczynianami wywnioskowałam, że jak i wszyscy mieszkańcy Wileńszczyzny, zdają sobie sprawę z tego, że sowieckie prawo musi się wycofać z naszego państwa, bowiem jest czynnikiem destabilizującym, który komplikuje rozwiązywanie wielu problemów. O takiej postawie niemenczynian mówił mi również mer miasta Mieczysław Borusiewicz, jednocześnie narzekając na ich bierność.

— Jest to już drugie referendum z rzędu. Gdyby były połączone w jedno, wówczas wyniki byłyby lepsze — kontynuował M. Borusiewicz. — Ludzie są zmęczeni politykowaniem. Pochłonięci swymi codziennymi bytowymi kłopotami nie uświada-

miają sobie, że się liczy zdanie każdego obywatela.

Rzeczywiście, wstępne wyniki referendum w Niemenczynie skłaniają do takich refleksji. Co prawda, frekwencja podczas tego referendum była wyższa w porównaniu z poprzednim w sprawie przywrócenia urzędu prezydenta. Z ponad 4 tys. niemenczynian, uprawnionych do głosowania, w referendum wzięło udział mniej więcej 45 proc. Z tego „za” przegłosowało 71,2 proc., 5 proc. kartek uznano jako nieważne. Biorąc ogólną liczbę wyborców, uprawnionych do głosowania, za wycofaniem się armii sowieckiej oraz wyrównaniem rządzonej przez nią szkół opowiedziało się 32 proc. mieszkańców Niemenczyny.

Jadwiga BIELAWSKA

W TROKACH I SZYRWINTACH

— Przyjeździemy do pani — mówili 90-letniej One Stasiuniene członkowie komisji.

— Nie. Głosować przyjdę sama — stanowczo odpowiedziała.

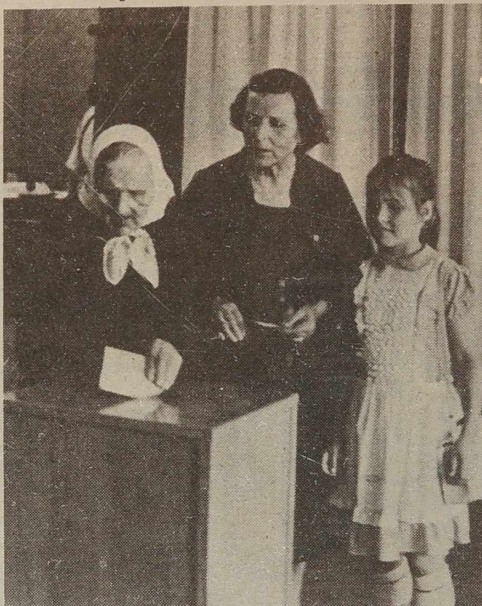
I przyszła — w towarzystwie córki Marii i prawniczki Rity. Przyszła powiedzieć, że obecność wojska obcego państwa uważa za niedorzeczne i należy je wyprowadzić.

Ogólnie, w dzielnicy wyborczej nr 13 w Grygiszkach było wszystko tak samo, jak na poprzednim referendum: kolejki do kabin do głosowania nie było.

Do godziny 20 już można było wstępnie podsumować wyniki w całym rejonie trockim. Uczyniła to sekretarz komisji ds. referendum I. Piragite. Głosowało 52 proc. wyborców, przy czym nieco aktywniej niż 23 maja głosowano w Połukni, Akmenie i niektórych innych „pasywnych punktach”.

W Szyrwintach na tę godzinę sekretarz komisji rejonowej G. Łaukienė otrzymała następującą cyfrę: 69 proc. Jak się okazało, wysokie poczucie obowiązku obywatelskiego wykazali mie-

Za wycofaniem wojska



NA ZDJĘCIU: głosuje Ona Stasiuniene z córką Marią i prawniczką.

Jerzy SOBLIS

Fot. W. Charlin

ŚWIĘCIANY

Mówi się, że uczymy się na błędach. Te słowa pasują jak ulał do referendum, które się odbyło w rejonie święciańskim. Podczas referendum o przywróceniu instytucji prezydenta Republiki Litewskiej, zwołano z udokładnieniem spisu wyborców, nie wszędzie pomyślano, jak zorganizować dowóz ludzi w starszym wieku do punktów wyborczych. W Magunach, gdzie aktywność obywateli była niewielka, nie potrafiło wykorzystać posiadanego autobusu. Oskarżono o to byłego przewodniczącego... kolchozu im. A. Mickiewicza Lucję Tuniewicz. Oskarżenie nieuzasadnione, gdyż jak wiadomo, kolchozów nie ma już od ubiegłej jesieni, a autobusem dysponuje spółka agroservisu kierowana przez Juozasą Zyzkusa.

Uczymy się na błędach

W toku przygotowań do obecnego referendum komisja rejonowa i dzielnicowe pracowały dokładniej. W przededniu odbywała się sesja rady rejonowej. Jedną z kwestii porządku dziennego było referendum. Na sesji wystąpiła sekretarz komisji rejonowej Elena Ignatowiczienė, apelując do deputowanych, by się udali do swych wyborców, wyjaśnili sens, cele oczekującego referendum.

3 czerwca odbyła się narada przedstawicieli rad miejskich i gminnych, merów, starostów, partii politycznych, organizacji i ruchów społecznych. Narada powiedziała odezwę do mieszkańców rejonu, w której apelowała o spełnienie tego obowiązku obywatelskiego.

U schyłku dnia spotkali-

my się z przewodniczącym jednej z komisji dzielnicowych Święcian Algimantem Ignatowiczusem.

— Do godziny 16.00 głosowało już 56 procent uprawnionych do głosowania, czyli prawie dwukrotnie więcej niż podczas ubiegłego referendum — powiedział przewodniczący. Spisy wyborców sprawdziliśmy. Błędów nie powinno być. Najwięcej ludzi głosowało w godzinach rannych. Charakterystyczne, że wielu mieszkańców w starszym wieku, do których zamierzaliśmy przyjechać, przyszli sami. Smuci jednak, że nasza młodzież, pełna sił, wykazała pasywność. Nie wszyscy zastępują na ten zarzut. A jednak musimy wyciągnąć wnioski o charakterze wychowawczym.

Nikołaj NIEZAMOW

Konferencja prasowa W. Landsbergisa

W nocy z 14 na 15 czerwca ze światowej konferencji ochrony środowiska w Rio de Janeiro wrócił do Wilna przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis. W poniedziałek na konferencji prasowej stwierdził on, że przedstawiciele Litwy na nią pracowali w dwóch kierunkach: rozstrzygali najważniejsze kwestie porządku dziennego oraz aktualne dla Litwy problemy dyplomatyczne. W Landsbergis przemawiał na posiedzeniu plenarnym, podpisał dwie deklaracje.

— Litwa i Estonia — A. Gorbunow i A. Ruutem spokojnie się z prezydentami lub premierami 11 państw zagranicznych — powiedział W. Landsbergis. — Każdorazowo poruszaliśmy jako najważniejszy problem — wycofanie wojsk rosyjskich z państw bałtyckich, podkreślając, że proces ten powinien być widoczny, odczuwalny. Wojska powinny być wycofywane w dużych liczbach, z najważniejszych miejsc, przede wszystkim z Wilna.

Obce wojska nie poddają się kontroli, mając siły odwetowe, o starym imperialnym sposobie myślenia, powodujące zagrożenie nie tylko dla krajów bałtyckich, ale też rozleglejszego regionu.

Mają one charakter zaczepny (desantowy), nie zaś obronny. Gadanie o zaspokajaniu potrzeb sąsiednich jest jedynie pretekstem do zwołu do wycofania. Wszystko to zostało powiedziane również kanclerzowi Niemiec Helmutowi Kohlowi, który przyjechał do Wilna z problem ten poruszyć na międzynarodowych imprezach — podczas spotkania wieloletniemu przyjacielowi, a także szefowi państwa, który przyjechał do Wilna z problem ten poruszyć na międzynarodowych imprezach — podczas spotkania wieloletniemu przyjacielowi, a także szefowi państwa, który przyjechał do Wilna z problem ten poruszyć na międzynarodowych imprezach.

Przywołano parlament Litewski, który stwierdził, że przyjęte w Rio de Janeiro oświadczenie przywódców trzech państw bałtyckich w sprawie wycofania obcych wojsk zostanie przedstawione podczas spotkania na szczycie KBWE, które odbędzie się w Helsinkach w lipcu.

Owocna była rozmowa z prezydentem Argentyny Carlosem Saulem Menemem. Zgodził się on popierać powołaną do życia w Rio de Janeiro Argentyną ko-Litewską Jędrze Handlowa, jak też nasze życzenie, by kupiec Argentynie zboże za kredyty udzielone przez ten kraj.

Porozumiano się z kanclerzem Koehlem, prezydentem Menemem w sprawie wymiany oficjalnych wizyt.

(ELTA)

Dezinformacja telewizji Ostankino

13 czerwca o godz. 20.00 w programie TV Ostankino „Nowosti” pokazano reportaż o wojsku rosyjskim w państwach bałtyckich, w którym, między innymi, powiedziano:

„Według oficjalnych danych w Litwie są znaczne formacje wojskowe, 4 przeciwlotnicze i wojskowe dywizje lotnicze. Według różnych ocen jest w nich od 60 do 100 tys. wojskowych FR. W Estonii stosuje się m.in. i takie środki przyspieszenia wycofania wojska, jak w czasie spotkania szefów NATO zostały demonstracyjnie zajęte przez Estończyków, 2 praktycznie wolne obiekty.

Na Litwie zachowanie się jest bardziej cywilizowane. Odbędzie się referendum w kwestii wycofania wojsk. Według pewnych opinii, W. Landsbergis w Moskwie wyraził się ultimatywnymi żądań niezwłocznego wycofania wojsk w zamian za obietnicę B. Jelcyna dostawy

ropy, gdyż obecnie na Litwie panuje kryzys paliwowy. Jednocześnie stara się utrwalic swoje pozycje w przededniu wyborów nowego parlamentu. Czy jest to prawda — pokażą dalsze działania władzy po zakończeniu referendum”.

Zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Litwy, kierownik delegacji państwowej do rozmów z Federacją Rosyjską G. Stankiewicz tak skomentował to oświadczenie TV Rosji: „Ten komentarz o pewnych oparach jest całkowitym wysiłkiem. Niewątpliwie, specjalnie podano go w przededniu referendum. W ten sposób udało się wpłynąć na wyniki referendum i spowodować wątpliwości co do zdecydowanego zdania Litwy, by wojska sowieckie zostały wycofane z Litwy już w roku bieżącym”.

Centrum Informacji i Analizy Rady Najwyższej Republiki Litewskiej — ELTA

Komentarz

przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautasa Landsbergisa o dezinformacji TV Ostankino podanej 13 czerwca w programie „Nowosti”

5 czerwca w Moskwie spotkali się i odbyli rozmowę prezydent Federacji Rosyjskiej B. Jelcyń i przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Vytautas Landsbergis.

Po trzech dniach korespondent moskiewskiego radia „Swoboda” skomentował to wydarzenie jako zasieganie przez Vytautasa Landsbergisa „konsultacji” przed podróżą do Polski i nawet jako ewentualną umowę wojskową między Rosją i Litwą. Rozdzielenie korespondenta „Swobody” mówi więcej niż wszelkie wygłoszenia i prowokacje tego pracownika. Szkoda, że ta-

kiego zadania podjęli się dziennikarze programu „Nowosti” TV Ostankino. Ani o związku wojskowym, ani o żadnym innym w Moskwie nawet nie wspomnieli. Stanowisko Litwy w tej kwestii jest dobrze znane, prawdy wyraził ją Akt Konstytucyjny 9 czerwca br. o nieprzyznaniu się Litwy do postawienia się do związków czy wspólnot. W Moskwie odbyła się rozmowa o uregulowaniu różnych aspektów stosunków dwustronnych, a nie pierzochowanych żądań w przededniu wyborów. W Litwie, zapadła decyzja, że należy to przyspieszyć.

WIZYTA STOLTENBERGA DO KRAJÓW BAŁTYCKICH

OSŁO (LTB-ELTA). Minister spraw zagranicznych Norwegii Thorvald Stoltenberg w poniedziałek z bliską kabiną wizytą udał się do krajów bałtyckich. Odwiedził Estonię, Łotwę i Litwę, podpisał kilka umów dwustronnych i oficjalnie otworzył norweską ambasadę w Rydze. W poniedziałek Stoltenberg przybył do Tallinna. Tu się spotkał z ministrem spraw zagranicznych Estonii Janem Manitskim i podpisał umowę o handlu i ochronie inwestycji. Po po-

łudniu już był w Rydze, gdzie otworzył ambasadę norweską, następnie spotkał się z premierem Łotwy Iwrem Godmansem.

W Wilnie gość złożył wiązanie na grobie ofiar wydarzeń styczeńnych, po południu spotkał się z Vytautasem Landsbergisem, a wieczorem udał się do domu. Na Litwie, jak i w Łotwie, Stoltenberg podpisał umowy o handlu, umowy o gospodarczej rolniej i umowy o ochronie inwestycji.

16-latkę mają tę przy-

wiele, że jako pierwszy otrzymała. Dla wielu z nich — to szansa, by jeszcze tego lata wybrać się za granicę, by w czasie wakacji podjąć pracę. Bez dokumentu ani rusz. W rodzinie Gryszkiewiczów postanowiono, że 16-letni Krzysztof po pracy. Wybrał się do wydziału paszportowego. Wypełnił podanie w języku litewskim, wpisując poprawnie swoje nazwisko jako Gryszkiewicz. Urzędniczka spojrzała na metrykę urodzenia i orzekła: „W dowodzie wpiszemy ci — Gryszkiewicz”. Chłopak zachnął się; dwa błędy w jego nazwisku!

14 kwietnia br. pisaliśmy, iż Departament Narodowości przy Rządzie RL uzgodnił z Komisją Państwową Języka Litewskiego, że w polskich nazwiskach, zawierających samogłoskę „y” nie będzie się ją wymieniać na litewskie „i”, jak to czyniono poprzednio. Czyli Wybicki nie będzie pisanym jako Wibički, a Rymowicz jako Rimowicz, no a Gryszkiewicz — też ma prawo nim pozostać. Cóż się okazuje w praktyce? Chociaż dwie ważne instytucje uzgodniły tę sprawę, podały ją przez prasę do wiadomości publicznej, to jednak w wydziałach paszportowych o tym nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć? Na protesty chłopca, że nie chce być Gryszkiewiczem, powiedziano mu: „Przy nieś nową metrykę, w której będzie napisano tak jak chcesz, wówczas i my przepiszemy tak do dowodu!”

— Przybiegł do domu zdenerwowany — opowiadała jego matka, która zatelefonowała do redakcji, by się poradzić, co ma dalej robić — od progu wykrzyknął: „Mamo, ja nie chcę cudzego paszportu. Nie wezmę go, dopóki nie napiszą poprawnie naszego nazwiska. Pojdź mamo, do wydziału metrykacji USC, może dadzą inną metrykę...”

Pani Gryszkiewiczowa uzbroiła się w cierpliwość i zaczęła działać. Niestety, w metrykacji dowiedziała się, że nie da się zmienić. Owszem, otrzymała nową metrykę, pisaną po litewsku, ale w niej też będzie napisane Gryszkiewicz. Złożyła więc wizytę zastępcy dyrektora USC panu Mickusowi. Obiecał zanieść rady u litewskich językoznawców. Pani Gryszkiewiczowa podczas następnej wizyty usłyszała, że telefonował do samego pana Wana-gasa i dowiedział się, że lite-

wskie normy językowe nie pozwalają użyć po „k” dwugłoski „ie”, ani też zamiast „Gri” napisać „Gry”.

— Ach, mój Boże, jak dziwne i surowe są te normy — westchnęła tylko kobieta i wyszła z gabinetu.

Aha, pan Mickus powiedział jeszcze, że w wydziale metrykacji odbyło się nawet głosowanie (widocznie jednak powstał jakiś spór), jak wypełnić metrykę Krzysia. Zwyciężyła sylaba „Gri”.

— Cóż mam robić? — pytała pani Gryszkiewiczowa. — Chłopiec musi mieć dowód.

Szczerze mówiąc nie umiałam nic nowego poradzić Czytelniczce. Chciałabym tylko w jej imieniu oraz wielu innych czytelników zapytać po raz któryś u językoznawców litewskich, jak również

kwestii pisowni końcówek. Oto, co na prośbę deputowanego do RN RL S. Pieszkis wyjaśnił prokurator generalny RL A. Paulauskas:

„Służby paszportowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydając dowody osobiste obywatelom Litwy, osobom narodowości nielitewskiej, kierują się regulaminem o paszporcie obywatela republiki oraz uchwałą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej nr 1-1031 z 31 stycznia 1991 r. „O wpisywaniu imion i nazwisk w dowodzie osobistym obywatela Republiki Litewskiej”. Na piśmie życzenie osoby narodowości nielitewskiej, co się wskazuje przy wypełnianiu podania na wydanie dowodu, wpisuje się imię i nazwisko bez litewskich końcówek, bądź z ich dodaniem.

dowość i jaka. Te sprawy są załatwiane od strony prawnej i tu należy tylko być uważnym, aby nasze dane personalne w podstawowym dokumencie wpisano tak, jak sobie tego życzymy.

Ale co będzie z odruszaniem naszych imion? Czy przysłówkowe Iwany nie staną się już nigdy Janami? I co mają robić Josifowie, pragnący zostać Józefami? Albo też wszyscy ci, czyje nazwiska w polskim brzmieniu kończą się na „i” (typu Borkowski, Zaborowski, Klukowski, Jakubicki), a którym swego czasu bez pardonu dopisano końcówki z rosyjskim tak zwanym „i kratkim” i nazwiska ich teraz brzmią jak Zaborowski, Klukowski, itd. Właśnie o tym wszystkim rozmawiałam telefonicznie z kierownictwem Urzędu Sta-

których nazwiskach polskich jako „y”.

— Dużo mamy różnych listów i pism. Podstawą jednak dla nas jest metryka lub poprzedni dowód. Jeśli napiszemy inaczej, to będzie już inna osoba. Nie otrzyma spudku, nie załatwi żadnych formalności.

— No dobrze, a jak uczynię, gdy zwróci się do was obywatel, któremu zruszczone nazwisko, zamiast Klukowski wpisano Klukowski,

— Coś słyszełymiś, że można pisać polską końcówkę „ki”, ale też żadnego oficjalnego rozporządzenia znikąd dotyczących nie mamy. A samowolnie nie możemy tego robić.

Dosłownie opadły mnie ręce. Zadzwońlam jeszcze do wydziału paszportowego rejonu wileńskiego. Tam usłyszałam to samo. Wiedza, że można nie dodawać litewskiej końcówki „is”, „as”, „czius” do polskich nazwisk, ale o tym, co robić z rosyjską końcówką „kij” prawie nie słyszeł.

Poinformowałam o tym wszystkim J. Matarawiciene, inspektorkę Głównego Zarządu Paszportowego MSW Litwy. Nieco poirytowana powiedziała:

— Jak to one nie wiedzą. Wszystkie wydziały paszportowe powiadomiłami o tym.

Poprosiłam więc, by wysłano jakieś konkretne rozporządzenie, które miało by siłę prawną, bowiem ludzie mają z tym wiele kłopotów. Jednocześnie zapytałam moją rozmówczynię, jak będzie z wspomnianymi wyżej imionami.

— Jeśli w metryce jest wpisane niepoprawnie, należy konieczne przejść procedurę zmiany imienia. W tym celu należy zwrócić się do swego urzędu stanu cywilnego, wydziału metrykacji i wybrać poprawną metrykę. Należy pamiętać, że właśnie metryka i nowy dowód osobisty muszą całkowicie odpowiadać sobie. Swobodnego wyboru formy swego imienia obywatel na razie nie może dokonać. Musi dokumentalnie to uzasadnić. Zaraz znalazłoby się dużo osób, chcących zmienić sobie imię, powstałby chaos w dokumentacji. Przecież Josif, to wcale inna osoba niż Józef.

Cóż więc pozostaje wszystkim Josifom, Iwanom i im podobnym? Widocznie przejść ponowny chrzest cywilny?

Jadwiga PODMOSTKO

„Mamo, nie chcę cudzego paszportu!”

u służb paszportowych:

— Dlaczego wypełniając dowody osobiste Polakom, obywatelom litewskim bierze się jako wzorzec rosyjskie wpisy z ich starych radzieckich paszportów? Dlaczego „Josif” nie może zostać „Józefem”, czyli mieć własne imię, jakie rodzice nadali mu podczas chrztu? Dlaczego zruszczone Andreje, Jeleny, Krysztofy, Iriny masowo przekraczają w wykoślawionej wersji do nowych dowodów Polaków? Czy ktoś mi też logicznie wytłumaczy, co to wszystko ma wspólnego z pisownią, ortografią czy gramatyką języka litewskiego? Pewna znajoma Litwinka, nosząca imię Ona była wywieziona na Syberię i tam wpisano jej do dowodu imię Anna. Z tym imieniem żyła ostatnie 35 lat, to znaczy po powrocie z Syberii. Teraz jednak otrzymując paszport litewski nie miała najmniejszych trudności, by na nowo otrzymać swoje litewskie imię Ona. Dlaczego więc Polacy nie mogą odzyskać swoich oryginalnych imion i nazwisk?

Nasza redakcja, poszczególni deputowani, otrzymują na ten temat wiele skarg. Na razie bowiem rozstrzygnięcia jest od strony prawnej tylko

Wspomniane przez Pana przepisy protokolarne Państwowej Komisji Języka Litewskiego przy Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, dotyczące pisowni nazwisk i imion polskich w dowodzie osobistym regulują jedynie te przypadki, gdy wpisy do dowodu dokonywane są z dokumentów wydanych w języku polskim. Wskazuje się w nich, w jaki sposób znaki pisma polskiego, niezgodne z ich litewskimi odpowiednikami, transkrybuje się na znaki pisma litewskiego. I w takich jednak przypadkach obowiązują ogólne, ustawowo przyjęte zasady, że imiona i nazwiska osób innej narodowości wpisuje się z uwzględnieniem ich życia.

Służby paszportowe ministerstwa systematycznie śledzą proces wydawania dowodów osobistych, aby był zgodny z ustawą.

Już dokładnie wiemy, że wymienając albo otrzymując po raz pierwszy paszport wypełniamy w wydziale paszportowym specjalny formularz, gdzie własnoręcznie wpisujemy swoje nazwisko oraz imię (z końcówką litewską lub bez niej) oraz wskazujemy, czy chcemy, aby w naszym dowodzie była wpisana naro-

du Cywilnego, jak też z głównym specjalistą od spraw metrykacji cywilnej Ministerstwa Sprawiedliwości Litwy S. Umbrasasem.

— We wszystkich służbach paszportowych republiki wiedzą, że na życzenie obywatela wpisuje się mu nazwisko bez rosyjskiej końcówki „kij”, czyli Zaborowski ma prawo ubiegać się o to, aby napisano mu Zaborowski. I tak będzie miał w dokumencie. Również „i” nie musi być wpisywane do nazwisk typu Rynkiewicz, Rymowicz itd. To samo oczywiście — Gryszkiewicz.

Szczerze uczeszyłam się, że tak pomyślnie wszystko się układa. Byłam pewna, że mogę podać przyjemną wiadomość pani Gryszkiewiczowej. Na wszelki jednak wypadek zdecydowałam zadzwonić do wydziału paszportowego przy ul. Łwowskiej. Tam właśnie wybiera pierwszy w życiu dowód osobisty Krzysz Gryszkiewicz.

— Owszem, pamiętamy tego chłopca — usłyszałam w słuchawce. Skierowaliśmy go do wydziału metrykacji, by zmienić metrykę.

— Ale przecież macie pismo z Komisji Języka Litewskiego zgodnie z którym „i” można transkrybować w nie-

Studia medyczne po polsku

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy oraz Akademia Medyczna w Białymstoku ogłaszają zapisy na studia medyczne: kierunek lekarski (15 osób) i stomatologiczny (10 osób).

Chętni studiowania na medycynie powinni do 1 lipca, przy ul. Subocz 5 od 9.00 do 18.00 godz. (sobota, niedziela są wolne), złożyć następujące dokumenty

- wypełniony wg określonego wzoru formularz zawierający: podanie, życiorys, kwestionariusz statystyczny;
- świadectwo dojrzałości;
- cztery fotografie wiel. 37x52 mm, bez nakrycia głowy na jasnym tle;

— orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań kandydata na studia na obranym kierunku;

— trzy koperty z czytelnym adresem własnym, numerem kodu pocztowego i naklejonymi znaczkami pocztowymi;

— wyciąg z dowodu osobistego.

Egzaminy testowe odbędą się 4-5 lipca z następujących przedmiotów: biologia, fizyka, chemia, oraz język obcy.

Szczegółowych informacji można za-

sięgnąć pod tel: 61-15-16.

Inf. wł.

Bracia z eszelonów, siostry z eszelonów...

14 czerwca wiec z okoliczności Dnia Żaloby i Nadziei odbył się w Nowej Wilni. Stąd przed 51 laty rozpoczęła się droga zła, łańcuch licznych synów i córek Litwy.

Przy pomniku „Stracone pokolenie”, wzniesionym w ubiegłym roku z kwiatami, świecami żałobnymi zebrał się pozostał przy życiu więźniowie polityczni, ruchi oporu, zesłańcy, ich bliscy. Wartę honorową pełnił wojskowi ochrony kraju Litwy.

Przewodniczący Wileńskiego Towarzystwa Węziółno Politycznych i Zesłańców Steys Zukas, deputowany do Rady Najwyższej Nijole Ambrazaityte, wiceprzewodniczący NKWL Pilypas Narutis, inni uczestnicy wiecu mówili o okupacji naszego państwa i spowodowanych przez nią

cierpieniach ludzi. Przemawiający potępili tych, którzy pomagali okupantom. Przypomnieli o tym, że z ziemi litewskiej (eszelon) nie wycofano obcych wojsk.

Podczas żałobnego wiecu pięknie wygnańców i religijne śpiewy wileński chór więźniów politycznych i zesłańców, grali i śpiewali artyści zespołu „Lietuva”.

Kwiaty, którymi wyścielono tory, jeszcze raz przypomnieli zgromadzonim tamten tragiczny czerwiec.

Dzień Żaloby i Nadziei upamiętniono też w licznych miastach i miasteczkach republiki. W kościołach odbyły się siośsowne nabożeństwa.

(ELTA)

Jedni kosz, inni spółki tworzą...

W roku bieżącym, jak dotychczas, najbardziej zorganizowany sianokosy było obserwować w graniach ostroka rejonowego. Mieszczanie, właściciele przeważnie jednej krowy już w pierwszych dniach czerwca skosili okoliczne nie zabudowane tereny i zebrał siano.

Inni producenci pasz dopiero zaczynają sianokosy. Przyczyną jest tyle, ile rodzajów gospodarstw.

Oto dla przykładu nowo powstałe spółki. W rejonie cztery były kołchozy w całości przemienili się w spółki. Pozostało do ich dyspozycji ten sam sprzęt do przygotowania pasz, który pośiadali poprzednio. Obszar społecznych łąk zmniejszył się. Ponad połowę ich rozdało ludziom na działki przyzgodowe, co oznacza, że front robót dla kosiarek znacznie się zmniejszył. Ale większość spółek, które mogłyby w czasie zorganizowania sianokosy czekać, aż podrosną trawy. Wątpię, czy postąpią słusznie, przecięż automatycznie na później przesunęto drugi pokos.

Na przykład, spółka „Dainawa” nie zlekkała i w pierwszych dniach czerwca koszone to i zbierano siano.

W niektórych byłych kołchozach, które postanowiły podzielić się na trzy i więcej spółek nie myślą jeszcze o sianokosie, gdyż dotychczas nie mogą podzielić mienia bądź wybrać kierownictwa. Z tego też powodu opóźniają się sianokosy np. w „Pabare”. Odbity się tu cztery zebrania organizacyjne, lecz żadne z nich nie uwińczyło się sukcesem. Albo nie zbierało się kworum, albo wybrano nie tego, kogo trzeba. Przyjechałem na czwarte zebranie z nadzieją na ostateczną decyzję. Ale kolejny raz zabrakło kworum — spośród 280 udziałowców przybyło na zebranie około 20 i postanowili wybrać nową grupę inicjatywną. Gdzie pozostali członkowie przyszłej spółki? — zapytałem miejscowych mieszkańców. Teresa Tewel, pracowniczka miejscowej służby reformy rolnej, poradziła zajrzeć na targ wileński — tam Hczni mieszkań-

cy Pabare sprzedają mięso, ziemniaki itd. Właściciel w dniu pracy musieliby być na stanowisku. Ale z drugiej strony, skoro w gospodarstwie społecznym są marne zarobki — ludzie muszą jakoś sobie radzić.

Kierownicy byłego kołchozu, specjaliści też żyją dniem dzisiejszym. Obecnie tylko kosiarki są przygotowane do pracy. Inżynier Stanisław Stachowski narzeka na rejonowe przedsiębiorstwo remontowe, że drogo bierze za usługi, że daje biednemu gospodarstwu potrzebnych części na kredyt. Częściowo ma rację. Ale zdaniem Jerzego Obłączyńskiego, kierownika stacji obsługi technicznej: „Kto się starał — ten otrzymał wszystko niezbędne i ma czym kosić”. Warto dodać, że przedsiębiorstwo w wielu wypadkach też jest bezradne. Na przykład, brakuje akumulatorów. Z tego powodu w rejonie nie działa 10 spośród 53 kosiarek.

Były kołchoz „Za Ojczyznę” dzieli się na spółki. Lecz nie potrafi podzielić

mienia. Na przykład, w swoim czasie do cysterny zlało 7,5 t paliwa dieslowego. W tajemniczy sposób trafiło tu 1,3 t wody. Obecnie spółka „Stasilai”, która się odłączyła, nie przyjmuje paliwa, twierdząc, że jest tam woda. A skoro nie ma paliwa — nie działa też sprzęt techniczny. Dotychczas nie zasilano tu kukurydzy, nie pracują kosiarki. Musiał interweniować inżynier naczelny rejonowego działu rolnego Stefan Dudocij, by dowiedzieć, że w cysternach, prócz wody jest też dużo paliwa.

A może sianokosy u gospodarzy, którzy dopiero zaczynają samodzielnie pracować, przebiegają bardziej zorganizowanie?

— Trudno powiedzieć — bo jak twierdzi Jan Palut gospodarz na 15 ha ziemi we wsi Butrimańce: „Wzieliśmy kosi i do roboty”. Wątpię, że we trójkę z synami skosi 3 hektary, może powinien się zwrócić do spółki „Butrimonys” po kosiarkę? Powiedział jednak, że woli nie mieć z nią do czynienia, bo już miał nau-

czkę... Wiosną kupił jeszcze w ówczesnym kołchozie „Butrimonys” 100 ton obornika. Od 1 do 11 maja wlewał chodząc do biura, a przewoźnik T. Siedlecki wlewał obornik. Słowem, posiadacz ziemniaki na później i teraz nie chce ryzykować. Chociaż w tychże Butrimańcach krowi mechanizatorów lub ciekawość „dać w łapę” już dawno skosił w łapę.

Natomiast w spółce „Bosze” właścicielom 2-3 ha działek przyzgodowych przydzielono do pomocy kosiarki. Kosi się po kole. Inżynierem jest S. Zarecki, który w czasie się zatrudniał o części zamienne do kosiarek. Wątpię, by taką siłą mogli uzyskać posiadacz byłby w Turgielach, gdzie somehow wciąż się dzielili na pięć spółek, a do czerwca nie zdążyli naprawić 6 kosiarek.

Inżynier działu rolnego Zanon Zubel sytuację te tłumaczy na swój sposób: gdzieś dawniej był porządek, jest tam i teraz, a gdzie nie było — też nie się nie zmieniło.

Piotr RYNGIEWICZ

Rejon solecznicki

O losie zadecydowała wojna

Niedawno zapoznałem się z kobietą, która nie ukrywała swego wieku i uczucie przynależała się, że ma 87 lat. Chodzi o to, że wyglądała na znacznie młodszą. Ma miłe spojrzenie i uśmiech, jest zyciwiła i delikatna w obcowaniu. Totż znając historię jej życia, podziwiał można, że przypadło jej w udziale tyle nieśczęść i przeżyć, których wystarczyłoby na 2-3 życia.

Z WŁASNEJ WOLI... DO NIEWOLI

Wiktorja Jarzbiek urodziła się w Nemanianu nie opodal Birsztanasa, dokąd zbiegli w swoim czasie szlachci polski spod komy — powstaniec — jej pradziad. Rodzina była polsko-litewska. Matka nauczyła ją czytać po polsku, a w szkole nauczyła się po litewsku. W wieku 18 lat w 1929 r. przyjechała do Wilna i zaczęła pracować w fabryce krawieckiej. Potem wojna, Wilno zajęli Niemcy.

I oto w 1942 r. ze wszystkich fabryk postanowiono wysłać transport robotników do Frankfurtu nad Menem na roboty. Tymczasem pani Wiktorja znalazła się w tym transporcie... z własnej woli. Miała jechać Barańska, wdowa po oficerze polskim, która miała córkę w wieku 14-15 lat. Wdowa bardzo płakała, aż żal było na nią patrzeć. „Pomyślałam sobie, wspomina pani Wiktorja — że ktoś musi za nią pojechać. Pracowało nas 40 kobiet, ale tylko ja jedna byłam samotna, nie obarczona na obowiązkami rodzinnymi, chociaż miałam około trzydziestki. Pomyślałam sobie: kto może zaręczyć, że w Wilnie nie ugodzi mnie kula? A gdy Barańska powiedziała, że płacze nie z obawy o siebie, lecz o córkę, rzekłam: „Pani Barańska, proszę nie płakać, nie pojedzie pani”. Poszłam do dyrektora i powiedziałam, że chcę jechać zamiast Barańskiej.

W ten sposób pani Wiktorja z własnej woli trafiła do niewoli. Jak tam było?

„Często myślałam: mój Boże, czy przyjdą takie czasy, gdy chociaż raz do syta cała gębą najem się chleba z wodą i solą.

We Frankfurcie przywieziono nas do baraków, dokąd przychodzili przedstawiciele z fabryk i wybierali wśród nas niczym krowy na kierzmasu. Trafiłam do wojskowej fabryki krawieckiej razem z pozostałymi 40 kobietami-wilniankami. Uprzątnięto dla nas jeden z fabrycznych magazynów, ustawiono trójpoziomowe prycze, dano słomę, okrycie i tam zamieszkałyśmy. Dano też naczelnika obozu, który nam kierował. A ponieważ wszyscy byli Polakami — był to oboz zamknięty, Dla Francuzów, Chorwatów i in. narodowości obozy były otwarte.

Czym karmiono? Na obiad ziemniaki w mundurkach, lub zwykły krocchmal ziemniaczany mocno ugotowany i zalany octem. Sałatki przyrządzano z różnych traw. Słowem po miesiącu dwóch twarzy wszystkich stały się zielono-żółte, wyglądały niczym w siłkach. Rano piliśmy kawę nie wiadomo z czego, na tydzień dawano tyle chleba, ile by się zjadło za jednym razem”.

Pewnego razu do baraku przedostało się dwóch mężczyzn — Chorwat i Czech. Zaczęli wypytywać, a ponieważ Wiktorja płakała, zwrócili na nią uwagę. Zapytali skąd są, a gdy się dowiedzieli, że z Wilna — to się zdziwili, że oboz jest zamknięty. Poprosili o dokumenty. Wiktorja miała litewski paszport.

„Następnego wieczora znów przyszli i przynieśli ze sobą skargę do prokuratury niemieckiej. Wpisali numer mego paszportu, a ja się podpisałam — wspomina pani Wiktorja.

I to niemałe nie kosztowało jej życia. Po pewnym

czasie rzeczywiście oboz otwarto, ponieważ Litwinów trzymano w obozach otwartych. Ale naczelnik obozu po tym wszystkim patrzył już wilkiem na Wiktorję.

Zabrano Wiktorję dobrą maszynę, a dano taką, która rwała nici. Nie mogła wykonywać normy.

Tęgo dnia została okrutnie pobita. A ponieważ przeżyła, trafiła do więzienia. Spędziła tam 6 miesięcy, kilkakrotnie była bita i ledwo przetrwała. Wypuszczono ją przede wszystkim dzięki tłumaczowi Ryżkowskiemu, który na przesłuchaniu tłumaczył niekiedy nie tak, jak ona mówiła, tylko tak, jak mówić należało.

Powróciła do obozu, gdzie już nie spodziewano się, że żyje, zwłaszcza naczelnik obozu. Poprosiła o zmianę pracy i trafiła do garbarni.

SPACER PO PRADZE

Pod koniec wojny wiele osób zwolniono z obozów, zwolniono też panią Wiktorję. Przyjechała do Łodzi z nadzieją, że front wycofa się na Zachód, a ona zostanie. Służyla w domu Niemca. Soldateska niemiecka już oślabła, można było jechać, dokąd się zechciało. Jechała do Austrii, ale w pociągu zapoznała się z rodziną czeską, więc w Pradze wysiadła.

Ala wysiadła nielegalnie, bo jechała do Wiednia. Jako tako urządziła się w hotelu, udała się do biura pośrednictwa pracy, a stamtąd... trafiła do więzienia. Ale to już było więzienie czeskie. Stąd można się było w asyście strażnika udać do hotelu, żeby zmienić bieliznę, a ponieważ powiedziała, że przyjechała zwiedzić Pragę, to strażnik od rana do wieczora oprowadzał ją po swym mieście. Czesi przekonali się, że pani Wiktorja nie zawiadła wobec władz i zwolnili

ŁUDZIE TELEFONUJĄ DO REDAKCJI

KONTROLA CELNA W POCIĄGU

Po przeczytaniu w gazecie „Respublika” informacji o tym, że pasażerowie udający się na Wschód, czyli do Moskwy czy Moskwy nie muszą obecnie podlegać kontroli celnej na Dworcu Wileńskim, gdyż dokonuje się jej bezpośrednio w pociągu, zatelefonowałam na wszelki wypadek do Departamentu Kontroli Celnej. Musiałam telefonować bardzo długo, do różnych działów, bo w jednym nic o tym nie wiedzano, w innym coś słyszano, ale nie na pewno, w jeszcze innym kierownictwo wyszło na atestację. Itd, itd.

Chyba nie należy się dziwić, że ludzie nadal, jak za dawnych dobrych czasów telefonują, aby zasięgnąć informacji w tej czy innej sprawie nie do urzędów, lecz do redakcji. Prasa, chociaż niekiedy błądzi (bo nieludno to zrobić w takich warunkach) — wie lepiej. A skoro mowa o atestacji — to ten przykład jest najlepszą atestacją służby celnej.

Nie mogę powiedzieć, że takie codzienne pytania przez telefon ułatwiają nam pracę. Niekiedy,

aby dowiedzieć się czegoś, trzeba „przedsiedzieć na telefonie” pół dnia.

ILE KOSZTUJE BULKA?

Od kilku dni telefonuje do mnie p. Adam Jurkiewicz i pyta, dlaczego w sklepie na ul. Niemieckiej (Wokleczu) jednego dnia bułka, tzw. baton za 3,40 rb. kosztuje 4 rb., następnego dnia — 3 rb., a dziś — znów 3,40.

Daremnie telefonowałam do sklepu — nikt tam nie odbierał telefonu. Ale w zarządzie sklepów firmy „Sakalas” poinformowano, że codziennie otrzymują nowe instrukcje. Jednego dnia — rozporządzenie premiera o zaokrągleniu sum z braku kopiejk. Dobrze, ale tym razem zaokrąglenie w odwrotnym kierunku — od 3,40 do 4 rb. Następnego dnia poprawiono się — dano już 3 rb., a trzeciego — otrzymano rozporządzenie wicepremiera handlu i zaopatrzenia p. Cz. Balsysa głoszące, że jeśli ludzie dają kopiejkę, to trzeba je brać, ale reszty nie wydawać.

I bądź tu mądry!

Barbara ZNAJDUŁOWSKA



MIGAWKI WILEŃSKIE.

Fot. S. Najmowicz

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 422 Z 2 CZERWCA 1992 R. O ZATWIERDZENIU PRZEPISÓW O UŁGOWYCH KREDYTACH NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH I MIESZKAN

Rząd Republiki Litewskiej postanowił:

1. Zatwierdzić przepisy o ulgowych kredytach na budowę domów mieszkalnych, mieszkań (załącznik).
2. Ministerstwo Finansów obo-

wiązuje się do uwzględnienia, że środki otrzymane z prywatyzacji przede wszystkim mają być wykorzystane jako ulgowe kredyty na budowę domów mieszkalnych, mieszkań.

3. Zlecić Ministerstwu Finan-

sów i Ministerstwu Sprawiedliwości zatwierdzenie załączników do przepisów o ulgowych kredytach na budowę domów mieszkalnych i mieszkań.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

PRZEPISY O UŁGOWYCH KREDYTACH NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH I MIESZKAN

CZĘŚĆ OGÓLNA

1. Powyższe przepisy regulują tryb przyznawania ulgowych kredytów na budowę domów mieszkalnych, mieszkań.

2. Bank Litewski, Litewski Bank Gospodarki Rolnej i Litewski Bank Oszczędności przedstawiają dane Ministerstwu Finansów o zasobach kredytowych posiadanych w bankach i ile długoterminowych funduszy kredytowych może być wykorzystanych na ulgowe kredyty na budowę domów mieszkalnych i mieszkań. Po uzgodnieniu z odpowiednimi bankami ogólnych kryteriów zasobów kredytowych Ministerstwo Finansów przedstawia do zatwierdzenia limity rządowej Republiki Litewskiej. Z zatwierdzonymi limitami Ministerstwo Finansów zapoznaje samorządy.

3. Ministerstwo Finansów wraz z Litewskim Bankiem, Litewskim Bankiem Gospodarki Rolnej oraz Litewskim Bankiem Oszczędności sporządza umowy o przyznaniu ulgowych kredytów na budowę domów mieszkalnych, mieszkań, w których muszą być przewidziane roczne sumy kredytów, podzielone na kwartały. W umowach należy przewidzieć zasady, z których przynajmniej są ulgowe kredyty, a także normy rynkowe procentów za ogólne zasoby kredytów i źródło pokrycia procentów.

Po zgromadzeniu w Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego większej ilości środków oraz w razie zaistnienia dodatkowych zasobów kredytów bankowych, umowy mogą być uaktualnione.

4. Przed zawarciem umowy między Ministerstwem Finansów i odpowiednim bankiem, bank udziela informacji o planowanym kwocie zwrotu kredytów, udzielonych z Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego. Informacja ta będzie potrzebna do ustalania limitów kredytów.

5. Raz na miesiąc (do 10 dnia przyszłego miesiąca) Litewski Bank, Litewski Bank Gospodarki Rolnej, Litewski Bank Oszczędności zawiadamia Ministerstwo Finansów o środkach funduszu pomocy Państwa Litewskiego. Po udzieleniu mieszkańcom na kredyty ulgowe, z ogólnych zasobów kredytowych, ile środków potrzeba na pokrycie różnicy procentów za korzystanie z zasobów kredytowych banku i innej dane.

Banki powinny przestrzegać limitów przyznawania ulgowych kredytów na budowę domów mieszkalnych i mieszkań.

6. Ministerstwo Finansów po otrzymaniu od Litewskiego Banku, Litewskiego Banku Gospodarki Rolnej, Litewskiego Banku Oszczędności i danych wskazanych w pierwszym akapicie niniejszego punktu powyższych przepisów, w ciągu 10 dni przesyła w zleceniu płatniczym środki tym bankom z procentów Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego na pokrycie różnicy wykorzystania zasobów kredytowych banku.

W przypadku nieprzekazania środków dla banków na pokrycie różnicy procentów zgodnie z trybem ustalonym w powyższym punkcie, Ministerstwo Finansów płaci grzywnę za zwłokę 0,1 proc. za każdy dzień zwłoki.

7. Bank Litewski, Litewski Bank Gospodarki Rolnej bądź instytucja Litewskiego Banku Oszczę-

ności nie mogące z braku zasobów kredytowych wykonywać umów o kredyty zawartych z obywatelami budującymi domy mieszkalne, mieszkania, niezwłocznie zawiadamiają o tym odpowiedni bank, który po uzgodnieniu z Ministerstwem Finansów ponownie dzieli posiadane zasoby kredytu.

8. Ministerstwo Finansów, uwzględniając zasoby Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego i zasoby ogólnego kredytu, co kwartał (w razie potrzeby - części) uaktualnia kolejną nową odbiorców ulgowego kredytu według grupy osób korzystających z prawa stosownego pierwszeństwa. Ministerstwo Finansów najpóźniej 5 dni przed rozpoczęciem kwartału (w razie potrzeby miesięca) zawiadamia Bank Litewski, Litewski Bank Gospodarki Rolnej, Litewski Bank Oszczędności o uaktualnieniu kolejki na przydzielenie kredytu ulgowego zgodnie z powyższą zasadą.

Trybu ustalania i uaktualniania takiej kolejki nie stosuje się przy budowie spółdzielczych domów mieszkalnych.

9. Ze środków Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego prze- do wszystkim kompensuje się u- rzędem bankowym różnicę między procentami rynkowymi i ulgowymi za korzystanie z kredytów ulgowych, przyznawanych z ogólnych zasobów kredytowania.

10. Ewidencja podań o przyznanie ulgowych kredytów prowadzi samorząd.

11. Zaświadczenia potwierdzające prawo pierwszeństwa do otrzymania kredytu i korzystania z ulg przy jego zwrocie wydają samorządy, a kredyty odbiorca przekłada oddziałowi banku.

12. Raz na miesiąc (do 25 następnego miesiąca) samorządy powinny udzielić Ministerstwu Finansów informacji o tym, ile zaświadczeń potwierdzających prawo pierwszeństwa wydano w danym miesiącu i wskazać sumy kredytów, które chcieliby otrzymać potencjalni kredytobiorcy.

13. Ze środków Funduszu Pomocy samorządów terenowych samorządy kompensują:

13.1. Nie otrzymane przez banki procenty za przyzelenie kredytów ulgowych na budowę domów mieszkalnych, mieszkań według innych aktów normatywnych powziętych przed dniem uprawnienia uchwały rządowej Republiki Litewskiej nr 101 z 13 lutego 1992 r. „O funduszach pomocy rządu Litwy i samorządów terenowych na budowę domów mieszkalnych, mieszkań i kredytach ulgowych dla mieszkańców na lata 1992-1995” (Dz. U. 1992, nr 13-354). Od dnia uprawnienia wskazanej uchwały zaprzestaje się przyznawania kredytów ulgowych na budowę domów mieszkalnych, mieszkań według innych aktów normatywnych, z wyjątkiem spółdzielczych domów mieszkalnych, mieszkań, których finansowanie zostało udokumentowane przed powzięciem wskazanej uchwały, bądź jeżeli obywatele już wstąpili do spółdzielni budowy domów mieszkalnych lub wstąpili do spółdzielni budowy domów mieszkalnych, przekazano domy mieszkalne, mieszkania przedsiębiorstw państwowych, państwowych przed-

siębiorstw akcyjnych, organizacji, innych zleceniobiorców, którzy z braku środków nie mogą zakończyć budowy;

13.2. Procenty nie otrzymane przez banki, gdy w przypadkach przewidzianych w uchwale rządowej Republiki Litewskiej nr 101 z 13 lutego 1992 r. kredytobiorcy grup A, B, C i D nie płacą ich, a także, gdy zwraca się 20 proc. otrzymanej sumy kredytu za kredytobiorców grupy A i 10 proc. otrzymanej sumy kredytu - z grupy B.

14. W umowach samorządów zawartych z bankami powinno być zastrzeżenie, że samorządy zobowiązują się do pokrywania różnicy procentów między procentami ustalonymi przez bank i ulgowymi zgodnie z trybem ustalonym w 13 punkcie powyższych przepisów. Poza tym, w umowach przewiduje się, że obliczone procenty oraz część zadłużenia kredytu ulgowego, które bankom zwraca się ze środków funduszy pomocy samorządów terenowych, samorządy powinny udokumentować w terminowych zobowiązaniach dłużników.

15. Nie przekraczaj bankowi w terminie (zgodnie z terminowym zobowiązaniem dłużnika) środków, samorząd za każdy dzień zwłoki płaci 0,1 proc. grzywny za zwłokę.

UŁGOWE KREDYTOWANIE BUDOWY DOMÓW MIESZKALNYCH, MIESZKAN OBYWATELI REPUBLIKI LITEWSKIEJ

16. Płaćcy bankowe przyznają kredyty mieszkańcom zgodnie z umową o kredyty ulgowe, którą podpisuje się między właścicielem bankową a kredytobiorcą. Umowa o kredyty ulgowe jest podstawowym dokumentem prawnym, w którym omawia się warunki kredytu ulgowego odpowiedzialności majątkową stron, wskazuje się sumę przyznawanego kredytu, okres wykorzystania go, określa się gwarancje i sposoby jego zwrotu, tryb i wielkość procentów. Umowa ta jest niezawna, jeżeli nie omówiono w niej ewentualnego połącznika nie wypłaconego do końca kredytu ulgowego, jak wskazuje się to w punkcie 19 powyższych przepisów.

17. Kredyt ubezpiecza się mieniem osoby rezydującej za niego, (obiekt kredytowany) bądź mieniem osoby rezydującej za niego.

18. Zawierając umowę o kredyty ulgowe, kredytobiorca powinien przedstawić do oddziału banku następujące dokumenty potwierdzające prawomocność kredytu:

18.1. Zaświadczenie samorządu potwierdzające prawo pierwszeństwa do otrzymania kredytu i korzystania z ulg przy jego zwrocie;

18.2. Wniosek ekspertyczny;

18.3. Zaświadczenie samorządu i akt o przydziale parceli bądź dokument o prawie własności na parcelę;

18.4. Projekt budowy zatwierdzony przez głównego architekta miasta (regionu).

18.5. Kosztorys domu zaaprobowany przez rząd.

19. Udzielając kredytów i ustalając ich wielkość należy kierować się nieniem Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki nr 1-263-3-306 z 13 marca 1992

„O dokumentacji projektowej domów mieszkalnych, kredytowanych z Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego i samorządów terenowych”, zatwierdzonym w rozporządzeniu Republiki Litewskiej nr 17-6120 z 14 marca 1992 r.

20. Jeżeli inflacja przekracza rocznie 10 proc., nie wypłacano do końca sumy kredytu ulgowego na mocy decyzji rządu Republiki Litewskiej może być na początku każdego roku (jeżeli inflacja przekracza 30 proc. - co pół roku, w lipcu i styczniu) przeliczana zgodnie z indeksem wzrostu ogólnych cen ogłaszanych przez rząd Republiki Litewskiej. Jeżeli indeks ten wzrósł mniej, niż o 10 proc., jednak ponad 2 proc. co roku, nie wypłacano do końca (po upływie 10 lat od otrzymania pożyczki) suma kredytu może być przeliczona z zastosowaniem o połowę zmniejszonego sumarycznego (10 lat) indeksu wzrostu cen.

21. Zwrot pożyczki gwarantuje się zastawem mienia kredytobiorcy (wliczając też obiekt kredytowany) lub poręczeniem innej osoby bądź osób. Zastaw mienia kredytobiorcy uduku, mentowuje się w umowie o zastawie domu mieszkalnego bądź mienia, a poręczenie - w umowie o poręczeniu.

22. Każdą sumę kredytu wydaje się zgodnie z warunkami umowy o kredyty, przedstawiając dokument o wykorzystaniu wcześniejszej części kredytu. Kredytobiorca przedstawia podana i terminowe zobowiązanie dłużnika.

23. Za wolne (nie wykorzystane) środki otrzymanego kredytu (jeżeli część) właściciel bankowa dodatkowo nalicza kredytobiorcy 2 proc. Za te nie wykorzystane środki państwo (samorząd) nie płaci właścicielowi bankowej procentów (różnicy). Jeżeli kredyty udzielone ze środków Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego, za nie wykorzystane środki nalicza się 2 proc.

24. Długoterminowy kredyt może być przyznany nie w gotówce: opłacanie robót wykonawców (w tym przypadku oddziałowi banku przedstawia się umowę między zleceniobiorcą a wykonawcą robót), dostawców - za materiały i wydane usługi.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia budowy ustala się w umowie o wykorzystaniu (dzierżawieniu) parceli na budowę indywidualną i mogą być zmienione za zgodą samorządu terenowego. Budowę uważa się za rozpoczętą od chwili założenia fundamentu, a za skończoną - po zatwierdzeniu aktu oddania domu do użytku (z wyjątkiem prawa własności na ziemię).

25. W czwartym roku zaczyna się zwrot kredytu i więcej kredytów nie mogą być przyznawane.

Po zakończeniu budowy domu, mieszkania lub wykorzystaniu całego kredytu przeznaczanego na budowę domu, mieszkania, jednak najpóźniej po upływie 3 lat od otrzymania pierwszej sumy kredytu, kredytobiorca przedstawia bankowi terminowe zobowiązanie dłużnika, dzieląc zwracaną sumę na kwartały. Później kredytu nie udziela się. Do terminowego zobowiązania dłużnika wpisuje się sumę, którą kredytobiorca powinien zwrócić. Sumę kredytu zwracaną ze środków funduszu pomocy samorządu terenowego przedstawia się do spłaty w dniu wciągnięcia do księgowości zobowiązania kredytobiorcy. Jeżeli w funduszu pomocy samorządu terenowego brakuje środków, sumę, którą należy zwrócić, wpisuje się na konto zadłużenia samorządu.

26. Urzędy bankowe po otrzymaniu od kredytobiorcy - budujących domy mieszkalne i mieszkania - terminowego zobowiązania dłużników wysyła do biur notarialnych i instytucji ubezpieczenia, obsługujących miejsce zamieszkania kredytobiorcy zawiadomienie o przyznaniu kredytów na budowę domu mieszkalnego, mieszkania. Jeżeli dom mieszkalny, mieszkanie spełniły w pożarze lub zostały zniszczone podczas klęski żywiołowej, a kredytobiorca nie spłacił bankowi całego kredytu, właściciel bankowa ma prawo pierwszeństwa do

otrzymania kompensaty wypłaconej przez instytucję ubezpieczeniową. Część kompensaty równa sumie kredytu i naliczonym procentom, które wpłaci kredytobiorca organizacja ubezpieczeniowa, przejawiają bezpośrednio do oddziału banku.

Oddział banku, który przyzyczył pierwszą sumę kredytu wysyła do biura notarialnego i instytucji ubezpieczeniowej zawiadomienie. Do instytucji ubezpieczeniowej zawiadomienie wysyła się w dwóch, do biura notarialnego, w 3 egzemplarzach, z których jeden z podpisem notariusza lub pracownika instytucji ubezpieczeniowej zwraca się bankowi.

26. Dłużnicy zwracając bankowi zadłużenie kredytu co kwartał lub co miesiąc, płacąc kwartałną część sumy kwartalnej w gotówce lub przelewem ze swych kont w banku. Procenty co kwartał odlicza się bankowi z sumy wpłaconej przez dłużnika; pozostałą sumę przeznacza się na zwrot kredytu.

Jeżeli suma podlegająca zwrotowi zgodnie z zobowiązaniem terminowym dłużnika w ciągu kwartału nie jest wpłaconą do pierwszego dnia pierwszego miesiąca następnego kwartału, przenosi się ją na rachunek zwłoki zadłużenia.

27. Za przeoczenie terminów powództwa bądź przedstawiania dokumentów wykonawczych pracowników placówek bankowych są odpowiedzialni materialnie - jak za wyrządzone szkody.

28. Otrzymane dokumenty wykonawcze muszą być niezwłocznie przekazane komornikom sądowym, by wyegzekwować zadłużenie (z mienia dłużnika, płacy zarobkowej bądź emerytury).

29. Jeżeli kredytobiorca umowa, która dla poręczenia ukrywa się przed bankiem bądź miejsce zamieszkania nie jest bankowi znane, z dokumentami wykonawczymi bądź piśmem egzekucyjnym sądu w sprawie wyegzekwowania długu w trybie przymusowym należy niezwłocznie zwracać się do sądu, by zarządziło poszukiwanie przez służby policyjne.

W razie śmierci kredytobiorcy zadłużenie bankowi za kredyty otrzymane na budowę domu mieszkalnego, mieszkania może być przepisane na innego członka rodziny, posiadającego stałe źródło zarobkowe.

Jeżeli nie ma chętnych do przejęcia długu członków rodziny, oddział banku jest obowiązany w ciągu 6 miesięcy od śmierci kredytobiorcy zgłosić swe pretensje dla spadkobierców, wykonawcy testamentu lub biura notarialnego, w którym zarejestrowano spadek, lub wniesie powództwo do sądu, by zadłużenie zostało pokryte z mienia spadkowego, niezależnie od terminów zwrotu kredytu podanych w umowie.

30. Jeżeli po śmierci kredytobiorcy nie pozostało zadłużenie, lub po wniesieniu powództwa do sądu, by zadłużenie zostało pokryte z mienia zmarłego dłużnika część długu jednak pozostała nie zwrotna, prezesi Banku Litewskiego, Litewskiego Banku Gospodarki Rolnej i Litewskiego Banku Oszczędności mają prawo udzielić, kierując się matriką śmiertelności, bądź na mocy aktu o braku mienia wypisanego przez komornika sądowego.

31. Środki bezpłatnej pomocy udzielone dla swych pracowników przez przedsiębiorstwa państwowe i państwowe przedsiębiorstwa akcyjne otrzymane na budowę kredytów mieszkalnych, mieszkań przekazuje się na konto pożyczkowe w celu zmniejszenia długu.

32. Jeżeli przyznane kredyty ulgowe wykorzystuje się niezgodnie z przeznaczeniem (nie przeznacza się na budowę, nie strzeżenie norm procentowych, naruszenie warunków omówionych w umowie o kredyty ulgowe, gwarancji jego zwrotu, właściciel bankowa może przed terminem wyegzekwować pożyczkę (bez ulgi). Wyegzekwowanie dodatkowa suma procentowa jest przejawiana do Funduszu Pomocy Państwa Litewskiego.

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 455 Z 12 CZERWCA 1992 R. O UZUPELNIENIU UCHWAŁY RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 164 Z 30 KWIEŚNIA 1991 R.

Dając do wspierania twórców i stwarzając im lepsze warunki do twórczości, rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zatrępnąć punkt 4 uchwały rządu Republiki Litewskiej nr

164 z 30 kwietnia 1991 r. „O przepisach ustalania dla osób prywatnych” (Dz. U. 1991, nr 16-429; nr 28-783; 1992, nr 7-186; redakcja uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 341 z

12 maja 1992 r.) w następujący akapit:

„Licencjonowane współczesne dzieła sztuki - nie starsze, niż 30 lat i nie więcej, niż 10 dzieł. Za przedmiot dzieła sztuki ponad ustaloną normę płaci się cło - 100 proc. ceny rynkowej”.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

O losie zdecydowała wojna

(Dokończenie ze str. 4)

PANI WIKTORIA
W JASZUNACH

Ja, Co prawda, wysłali z powrotem do Niemiec. Miała już czeskie dokumenty. Wsiadła do pociągu i tym razem pojechała do Wiednia.

Pewnego razu w Wiedniu spotkała dwie Litwinki, które uciekały od frontu. Powiedziały one, że w Wiedniu jest już konsul litewski. Poszła i otrzymała dokumenty jako uchodźca. We trójkę pojechały pod Szwajcarię do Ravensbruck. Tam zakończyła się dla niej wojna.

Nad jeziorem Baden poznana swego przyszłego męża, podoficera Wojska Polskiego, który też trafił do niemieckiej niewoli. Przyjechali do Warszawy, ale nie mieli mieszkania. Pojechali więc na Śląsk. Urodziła się córka. Potem przenieśli się z jednego miejsca na drugie. W Bydgoszczy urodził się syn. W latach 50 już można było odwiedzać Litwę. Miała tu siostrę, której mąż był leśniczym w Jaszunach.

Po obozach i więzieniach dokuczał jej żołądek, a tu czyste iglaste lasy, dużo borów. W 1961 roku zmarł mąż. Dzieci dorosły, każde gdzie indziej. Zle się poczuła sama. Zaczęła marzyć znów o lesie w Jaszunach. Lekarze również zalecili zmianę klimatu, przyjechała więc do Jaszun i pozostała tu. Ale gdzie mieszkać? Wyjechała za mąż za wdowca. Był zdunem. Pomagała mu w pracy, nauczyła się nawet piec murów.

Kupili nieduży stary domek nie opodal stacji kolejowej. We dwójkę zabrali się do jego budowy. Ale w 1981 roku mąż umiera i budowa stanęła.

Życie jednak płynie. Latem pani Wiktoria mieszka w Jaszunach. Na zimę jedzie do dzieci do Polski. Tej wiosny do Jaszun powróciła pod koniec kwietnia. Przyszła do swego domu na skraju wsi, otworzyła drzwi i przestraszyła się — wszystko w środku było przewrócone, porozrzucone. Nie weszła do domu, zamknęła

go i zwróciła się do policji.

Razem z inspektorem sekcji kryminalnej Czesławem Misurą i inspektorem Władysławem Bogaczem odwiedziła miejsce wypadku. Złoczyńca przez okno zakradł się do domu i powoli wszystko przesukał, porozrzucał, może czegoś szukał. Cóż jednak można znaleźć wśród starych gazet, niewielkiej ilości naczyń, fotografii na ścianach i takich rzeczy, jak np. dziecięce kataniki — pamiętka pani domu? Nie była to oczywiście kradzież. Może ktoś chciał nastraszyć staruszkę. Ale komu przeszkadzała ta inteligentna kobieta, marząca jedynie o tym, aby dano jej spokój, aby mogła spokojnie bez obaw upajać się wspaniałą przyrodą i zbierać swe ulubione, potrzebne dla jej zdrowia borówki. Czyż można żałować jej miejsca pod jaszunskim niebem, żałować leśnych ścieżek i borówek, kobiecie, która nie pożałowała innym swego zdrowia i swej młodości.

Piotr JASIŃSKI

POD PARAGRAFEM

Ciemną nocą uprowadzili klacz...

Bulana klacz żółta siano w swej stajni we wsi Jurgieliszki nie podejrzywała, że czeka ją długa droga z rejonu święciańskiego do ignalińskiego do nowo upieczonego farmera. Wacławas Moskaliunas ze wsi Ceikiniai wystąpił się o ziemię swych rodziców, lecz uprawiać jej nie miał czym. Traktor drogi, a i kupić go niełatwo, potrzebuje paliwa, które też jest deficytem. A klacz — istota żywa, swojska. Nakarmisz trawą, której dookoła Ceikiniai pełno, wtedy pracuje od świtu do zmierzchu, nie trzeba się troszczyć o części zamienne. Ale skąd ją wziąć, te klacze?

Nie smuć się — dowiedziawszy się o marzeniu ojca uspokajał go syn Algis. — Doznamy ci klacz. Dobrą, silną, młodą.

I udał się Algis do Ignaliny, do brata Tautwidasa. Podczas spotkania wychylił po kielichu dla odwagi i w ciepłą kwietniową noc znaleźli się w Jurgieliszkach. Klódka na drzwiach była ciężka i dość mocna, trudno ją było piliować. Pot spływał im z czoła, bracia się zmieniali, przysłuchując się do podejrzanych szmerów. Nareszcie przepiętali zamek. Założyli ułdę i poprowadzili bulankę do wsi Ceikiniai. O świcie już była w zagrodzie Moskaliunasów. A ten jakby czekał, otworzył bramę, ucieczył się, postawił kobyłę w oborze obok owiec i prosił, dał paszy. Z radością nawet nie zapytał, skąd synowie wzięli tak piękne zwierzę.

Radość trwała krótko. Zgubę szybko znalazła policja. Zaczęły się przykrości: przesłuchania, śledztwo. Klacz zwrócono do Jurgieliszek, gospodarzowi. Farmer z synami stanie przed sądem.

W okresie powszechnej prywatyzacji, przejścia mienia z jednego rąk do innych, źródła mięsa i bydła, tego rodzaju kradzieże są coraz częstsze. Nie tak dawno robotnicy farmy trzody chlewnej miełowskiej firmy rolniczej, po przyjęciu z rana do pracy zauważyli, że znikła jedna świnka o wadze blisko 200 kilogramów. Po-

wiadomiono policję. Wszczęto poszukiwania i oto, co wykryto. Świnie skradli bracia Arwidias i Vytautas Kaleckasowie, mieszkający Nowych Święcian, młodzi chłopcy. Do nich dołączył się bezrobotny z tegoż miasteczka Rimantas Minkewiczius. Ubili świniaką nożem na miejscu, a następnie wyciągnęli tuż przed okno. W pobliskim lasku zaczęło mięso dzielić na kawałki. Pomagał Olgierd Ziabłowski, który dołączył się do nich już w lesie. Przyłapano ich przy tej pracy, przyrzekli, że w przyszłości nigdy sobie na nic podobnego nie pozwolą. Jednak sąd się odbył i cała czwórka musiała ponieść karę. Uwzględniając to, że mięsa jeszcze zrealizować nie zdążyli: w całości zwrócono je firmie rolniczej, a stamtąd — do kombinatu mięsnego, bracia złodzieje nie trafilizy za kratki, dostali wyrok z zawieszaniem. Amatorzy darmowych szyniek na razie zachowują się spokojnie. Może wyciągnęli należytę wnioską? Nie da się tego powiedzieć o pracownikach wyżej wymienionej firmy rolniczej. W końcu mają święciańskiej policji zameldowano, że z farmy skradziono trójkę prosiąt. Prowadzi się dochodzenie, którego następne dane świadczy, że sprawcami są swoi, domowi złodzieje.

Kradzieże na wsi stały się nader częste. Ostatnio mówi się, że w republice przestępczość „przelokalizowała się” na tereny wiejskie, tyle wykrywa się tu wykroczeń. Najwięcej — związanych z rozkradaniem byłego mienia kolchozowego oraz uprowadzaniem bydła. Policja po przybyciu na miejsce stwierdza najczęściej, że źle są strzeżone magazyny, stajnie, farmy. Również powinny być lepiej zamknięte chlewnie w wiejskich zagrodach. Wiadomo, strzeżonego i pan Bóg strzeże.

Nikolaj NIEZAMOW

„Zamęt pod Ostrą Bramą”

„Barwny aktualny reportaż z Litwy. Autorka przedstawia skomplikowane losy Polaków walczących o własną świadomość narodową. W książce jest wiele odniesień do przeszłości, choć to reportaż o dzisiejszym dniu Wilna i jego okolic. Cmentarz na Rossie, Uniwersytet Wileński, Ostra Brama — nazwy-symbole stają się czytelnikowi wiadome. — tak brzmi krótka recenzja — na okładce książki Alicji Basty pt. „Zamęt pod Ostrą Bramą”.

„W roku 1986, kiedy „po wschodniej stronie Bugu”, powiały demokratyczne wiatry, kiedy po długich pięciu „solidarnościowych latach” została odwołana znowu granica z Polską, zaczęli przyjeżdżać na tereny byłego ZSRR dziennikarze polscy. Odkrywali Rodaków za miedzą. Przede wszystkim — na Litwie. Zamieszczali później w swoich periodykach mniejsze

i większe reportaże o życiu „wschodnich Polaków”, przysyłając nieraz wrażenia z pobytu przez własne „widzimy”...

W 1987 roku po raz pierwszy do Wilna przyjechała pani Alicja Basta, publicystka z Polskiej Agencji Interpress. W ciągu dwóch miesięcy pracowała w redakcji „Kuriera Wileńskiego” (ówczesnego „Czerwonego Sztandaru”). Jednocześnie spotykała się z mieszkańcami Wilna i pobliskich miejscowości, z przedstawicielami polskiej i litewskiej inteligencji. Chciała zrozumieć współczesne stosunki ludzi zamieszkujących na Wileńszczyźnie, ich powszednie troski i radości... by napisać później, na mocy swoich odczuć i refleksji, książkę. W celu dopełnienia wrażeń, Alicja Basta przyjechała do Wilna po raz drugi jesienią 1990 roku.

I oto w roku ubiegłym w Warszawie ukazał się „Zamęt pod

Ostrą Bramą”, wydany przez Oficynę Wydawniczą „Alma-Press”. Książka była reklamowana już w Polskiej TV. Autorka zamieszcza tu liczne zdjęcia wykonane przez wileńskich fotoreporterów. Poświęca całe rozdziały — na wspomnienia rozmów z ludźmi w Czarnym Borze, Suderwi, na spotkanie z Polskim Ludowym Zespołem Pieśni i Tańca „Wilna”. Próbuje weryfikować historię zespołu i znalezienie jego istnienia dla rozwoju kultury polskiej na Litwie w okresie powojennym. Odwołuje się też niejednokrotnie do historii Litwy, „kresiając” na jej tle sylwetki współczesnych naukowców, literatów, artystów polskich i litewskich. Opisuje rozmowy z przedstawicielami władz. Próbuje odpowiedzieć w końcu, jaki wpływ mają przemiany na Litwie na losy zamieszkających tu Polaków...

Czytelnicy w Polsce i na Litwie zapewne niejednoznacznie odbiorą poszczególne fragmenty książki. W Wilnie, jak wiadomo, nie sposób jej uwzględnić...

Alina LASSOTA

8. NIETRADYCYJNY ZARÓBEK PRZY POMOCY SAMOCHODU

Ostatnio wiele osób jeździ za granicę, szczególnie do byłych krajów socjalistycznych. Kupie nie biletów stanowi albo wielki problem, albo kosztuje bardzo drogo, prócz tego za walutę. Dlatego, jeżeli wybieracie się własnym samochodem za granicę, nie pomijcie okazji, by zarobić. Dajcie ogłoszenie w gazecie, wskazując kiedy i dokąd jedziecie, ile osób, ładunków możecie przewieźć. Wasze ogłoszenie nie minie bez echa i wam nieźle zapłacą, szczególnie jeżeli przywieziecie klientów również z powrotem.

Inny wariant. Jeżeli zamierzacie jechać do innego miasta, a szczególnie, jeżeli robicie to regularnie, dajcie ogłoszenie, że za pewną opłatą możecie odwiedzić i dostarczyć pod wskazanym adresem niewielki ładunek lub kilka osób.

I wreszcie, jeżeli nigdzie nie wyjeżdżacie, ale chcecie zarobić, dajcie ogłoszenie: „Mam samochód i wolny czas. Czekam na



propozycje”. Będziecie mile widziani, gdy doczekacie się wielu dzwonek.

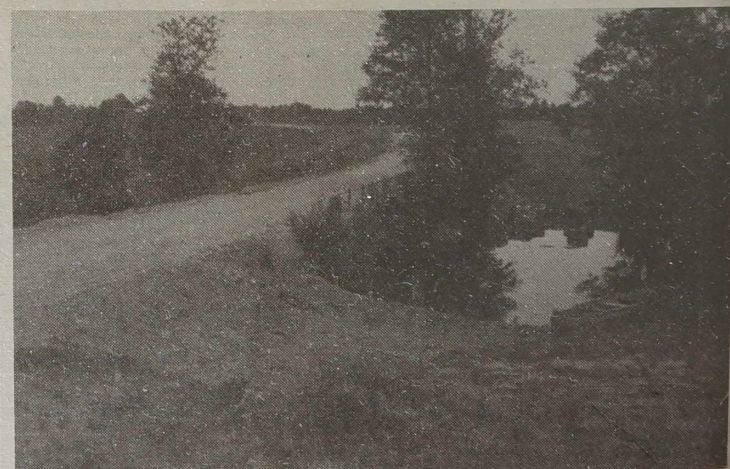
Jeżeli lubicie jeździć samochodem, to przyjemność łączy się z pożytkiem. Jedząc po mieście, możecie dowiedzieć się, co, gdzie, po jakich cenach się sprzedaje, gdzie czego brakuje. Zaoferujcie swe usługi komercyjnie.

Wasz zysk będzie większy, jeżeli:

1. Zawsze będziecie uprzejmi i usłusznymi wobec swych klientów.

2. Każdemu klientowi pozostawicie swoją kartę wizytową, aby mógł on was jako dobrego kierowcę polecić swoim znajomym.

3. Bądźcie punktualni, przestrzegajcie ustalonych przez siebie cen.



Lato...

Fot. J. Lewicki



W Grygiskach wyświęcono kaplicę

Wszyscy pamiętają czasy, gdy z kościoła można było zrobić magazyn lub dom kultury. Natomiast żeby w domu kultury kościół?...

A jednak zrobili. Do akcji tej kaplicy osiedla szykowała się od dawna. Pierwszy raz myśl o konieczności posiadania w Grzegorzewie kaplicy przed dwoma laty padła z ust Leonardy Klimowicz, prezesa Stowarzyszenia Katolickiego. Utworzono komitet, który zwrócił się z tą sprawą do kierownictwa rejonu. Długo poszukiwanie „dachu nad głową” szczęśliwie zakończyło się u progu dwupiętrowego budynku publicznego — Domu Kultury. Jedną z jego sal przekazano

wierzącym.

Wsparcia materialnego i duchowego grzegorzewianom udzielają katolicy z Polski, wśród nich pochodzący z Grzegorzewa, ksiądz białostocki Wacław Misiewicz. Niemniej prawie całe wyposażenie kaplicy, od ławek po ołtarz, wykonali emeryci, członkowie Związku Wierzących Politycznych, byli zesłańcy reżimu stalinowskiego. Do urzędzenia kaplicy w znacznym stopniu się przychylił Longinas Janaudis, Edwardas Zverlukas i inni. Dzięki ich wytrwałości szlachetną pracę zakończono i 14 czerwca landwarowski ksiądz Wytautas Rudis wyświęcił nową kaplicę, w któ-

rej co niedziela będą się odbywały nabożeństwa w językach polskich i litewskich.

— Przed półroczem wyświęciliśmy krzyż wzniesiony w naszym miasteczku, dzisiaj — kaplicę. Nadejdzie czas jeszcze większej radości — wspólnie pomodlimy się podczas zakładania fundamentu kościoła — powiedział W. Rudis parafianom.

To nie są płonne nadzieje. Architekt z Lublina Wacław Misiewicz wraz z przedstawicielami władz terenowych i organizacji społecznych wybrał miejsce budowy i pracuje nad projektem.

Jurij SOBLES

Fot. Walery Charin

SPORT

GOLI JAK NA LEKARSTWO

Zwykło się mówić, że futbol bez goli jest niczym zupa bez soli. Jeśli tak, to uczestnicy turnieju finałowego IX piłkarskich mistrzostw Europy, jak ta długa i szeroka, częstych kibiców wyraźnie niesoloną zupą. Rozgrywki niebawem osiągną półmetek (łącznie rozegranych zostanie 15 spotkań), a w 6 rozegranych dotąd pojedynkach goli padło jak na lekarstwo, gdyż ledwie 6.

Świadczy to dobitnie, na ile wyrównał się poziom piłki nożnej na Starym Kontynencie. Zreszta, do Szwecji zjechały przecież jedenastki, które potrafiły wygrać rywalizację w grupach eliminacyjnych. Dają też znać o sobie stawki spotkań. Regulamin turnieju jest tak sporządzony, że tylko po dwie najlepsze drużyny z każdej z grup awansują do półfinału, a zatem i do strefy medalowej, stąd każda strata punktu na starcie może w następstwie na prawdę drogo kosztować. Drużyny szczerze murują więc własne bramki, a że napastnicy mają na domiar nieco zsunięty „celownik”, spotkania kończą się albo remisami, albo też minimalną wygraną jednej ze stron.

W grupie II dopiero wczoraj zespoły zmierzyły się siłami po raz drugi. Wspólnota Państw Niepodległych miała za rywala Holandię, a Szkocja — Niemcy. W inauguracyjnych meczach natomiast Holandia zwyciężyła Szkocję — 1:0, a Niemcy zremisowali ze Wspólnotą Państw Niepodległych — 1:1; strzelając wyrównującego gola w ostatniej minucie spotkania.

Bardziej zaawansowane są rozgrywki w grupie I. W niedzielę w drugich pojedynkach Francja po zupełnie bezbramkowym spotkaniu zremisowała z Anglią — 0:0, a Szwecja wygrała z Danią — 1:0 i dzięki temu wyszła na prowadzenie w grupie, będąc jedną nogą już w półfinale.

Jeśli tak będzie dalej, aktualnie trwające mistrzostwa mogą być znacznie mniej widowiskowe niż ostatnie dwa podobne turnieje we Francji i Niemczech. W finałach 1984 roku w 15 meczach padło aż 41 goli, nie licząc zdobytych w rzutach karnych, które to wskazywały na zwycięzcę. W roku 1988 również w 15 meczach strzelono 34 gole, co dawało przeciętną 2,26 gola na jeden mecz. Wypada tylko wierzyć, że w drugiej odsłonie turnieju, kiedy to tylko zwycięstwa będą się liczyły, drużyny wybędą się assekuracji, a napastnicy w pełni dowiodą, na co ich stać.

ROSJA I UKRAINA — NA CZŁE

W Manili XXX Olimpiada szachowa nabrała pełnych rumieńców. Zarówno w turnieju męskim jak też damskim rozegrano po 6 rund.

W rywalizacji szachistów prowadzi Rosja, gromadząc 19 pkt i wyprzedzając o 2 pkt Holandię oraz o 2,5 pkt USA i Gruzję. Wśród kobiet najlepiej radzą sobie Ukrainki. W ostatniej rundzie pokonały one Węgierki, grające, co prawda, bez siostr Polgar — 2,5:0,5. W ich łącznym dorobku 14 pkt z 18 możliwych. O punkt mniej notują Gruzinki.

BUBKA CORAZ WIĘCEJ

Podczas lekkoatletycznego mitingu we Francji znów dał znać o sobie znakomity tyczkarz S. Bubka. Pokonał on poprzeczkę zawieszoną na wysokości 6,11 m, ustanawiając tym samym nowy rekord świata.

Poprzedni rekord należał również do Bubki, datawał się 5 sierpnia 1991 r. i był gorszy o 1 cm.

NADZIEJE DLA JUGOSŁAWII

Z wielką ulgą przyjęto zapewnienie w Jugosławii ostatniej decyzji komitetu wykonawczego MKOI, co do udziału sportowców tego kraju w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie. Warto przypomnieć, że ostatnio „plawi” w poparcie sankcji ONZ za prowadzoną w ich Ojczyźnie wojnę domową, zostali wycofani z rozgrywek o piłkarskie mistrzostwa Europy oraz z szeregu innych imprez.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jak się okazuje, wykazał więcej zrozumienia (bo w końcu czyż sportowcy są winni za to, co zadecydują politycy) przesuwać decyzję w tej sprawie do 11 lipca br. Przewodniczący MKOI J.-A. Samaranch oświadczył, że MKOI zrobi w międzyczasie wszystko, by sportowcy jugosłowiańscy nie zostali skrzywdzeni, mając w pamięci bojkot Igrzysk Olimpijskich w Moskwie jak też podobne działania w związku z Igrzyskami w Los Angeles.

INDURAIN NAJLEPSZY

Efektownie zakończył występ w niezwykle trudnym i jednym z najbardziej prestiżowych zawodów kolarstwie wysiłek — wysiłek Giro d'Italia hiszpański kolarz M. Indurain. Wygrał on liczącą ponad 60 km, a będącą zarazem ostatnim etapem w tym wysiłku, jazdę indywidualną na czas.

Warto dodać, że Indurain jechał w koszulce lidera już od 3 etapu i jest pierwszym z Hiszpanów, który w przeciągu 75 lat trwania imprezy potrafił wygrać wysiłek kolarski po Włoszech.

Oczekiwani goście — w kościele Św. Ducha

Zda się, że wieki stopiły się w jedno, kiedy przed głównym ołtarzem w ubiegłą niedzielę podczas uroczystości Świętej Trójcy w kościele podominińskim Św. Ducha ustawili się Polacy w kontuszach, przepasani pasami szukimi i zainotonowali „Bogurodzicę” — najstarszą polską pieśń religijną. W ten piękny sposób Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego rozpoczął swoją kolejną wizytę w Wilnie. Na

zakończenie, gdy zabrzmiało: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” dołączyli się głosy wszystkich wiernych liczące zgromadzonych w kościele.

Przed tym krótkim, mocno wzruszającym występem, chórzyski RZAWP śpiewali w trakcie Mszy św. celebrowanej przez ks. proboszcza Jana Kasiukiewicza i ks. ojca Dariusza.

Wczoraj zespół z Polski koncertował w Solecznikach.

Dziś pojedzie do Święcian, a jutro do Lidy.

Natomiast w dniu 18 czerwca o godz. 19 wystąpi w Wileńskim Pałacu Sportu. Bilety można nabyć (od godz. 10 do 17) w Zarządzie Głównym ZPL (ul. Wielka 40), na którego zaproszenie przybył ten wspaniały zespół artystyczny. Bilety są także sprzedawane w kasie Pałacu Sportu, w tym także przed rozpoczęciem koncertu.

Inf. wł.

Studia za polsku

Uwaga absolwenci!

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, Rada Założycielska Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, w celu rozszerzenia co do liczby absolwentów zainteresowanych poszczególnymi kierunkami studiów przyjmuje od kandydatów na wyższe studia następujące dokumenty:

- wypełniony wzór określonego wzoru formularz zawierający:
 - podanie, życiorys, kwestionariusz statystyczny;
 - świadectwo dojrzałości, (odpis);
 - cztery fotografie o wym. 37x52 mm, bez nakrycia głowy na jasnym tle;
 - oświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań u kandydata na studia na obranym kierunku;
 - trzy koperty z czwelnym adresem własnym, numerem kodu pocztowego i naklejkami znaczkami pocztowymi;
 - wyciąg z dowodu osobistego.
- w razie dostatecznej liczby kandydatów proponuje studia na kierunkach:
 - Wydział humanistyczny:
 1. Język niemiecki

2. Język angielski

3. Historia.

Wydział ekonomii i prawa:

1. Ekonomia i zarządzanie
2. Prawo i administracja

Wydział przyrodniczy:

1. Informatyka stosowana
2. Biologia i wychowanie fizyczne

3. Wzornictwo przemysłowe

Wydział medyczny:

1. Lekarski

2. Stomatologia

Zajęcia mają się odbywać przy współudziale wyższych uczelni Polski, na podstawie zawartych dwustronnych umów.

SNPL, Rada Założycielska UPW ogłasza również zapisy na Roczny Kurs Przygotowawczy do studiów wyższych. Według zgłoszonych podań może być zorganizowana grupa dla absolwentów szkół z rosyjskim i innymi językami wykładowymi. Kurs przygotowawczy jest zaplanowany od 1 września do 1 czerwca 1993 roku. Po pomyslnym złozeniu egzaminów i zaliczeniu sesji zimowej i letniej słuchacze kursów zostaną skierowani na studia w Republice Litewskiej albo

za granicę. W podaniach prosimy wskazać, czy potrzebna będzie bursa.

Sprawdzian kandydatów na studia przeprowadzimy w dniach 24—26 sierpnia 1992 roku. Wymaganie na sprawdzianie obejmować będą obowiązujący program szkoły średniej.

Sprawdzian w formie pisemnej z następujących przedmiotów: język polski, język obcy oraz dwa przedmioty specjalistyczne, wybrane spośród następujących: literatura polska, język litewski, historia, geografia, matematyka, fizyka, biologia, chemia.

Sprawdzian na medycynę odbędzie się 4 i 5 lipca 1992 roku.

Prawo do przyjęcia bez sprawdzianu przysługują laureatom olimpiad, turniejów i konkursów, odpowiadających wybranym kierunkom studiów za okaraniem dyplomu komitetu olimpiady, turnieju lub konkursu.

Kandydat, ubiegający się o przyjęcie na I rok studiów albo na kurs przygotowawczy składa dokumenty i wno. sił opłatę w wysokości 100 rb. do 25 lipca 1992 r. pod adresem: 2024 Wilno, ul. S. Bobcz 5, od godziny 9 do 18 w dni robocze, tel. 61-15-16. Adres pocztowy: 2055 Wilno s/p 823.

Rada Założycielska UPW przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków Litwy

Upamiętnienie tragedii wojska

KOWNO, 14 czerwca, w Dniu Żałoby i Nadziei zjechali tu po zostali przy życiu wojacy byłego wojska Republiki Litewskiej oficerowie, podoficerowie, szeregowi. Ministerstwo Obrony Kraju i Związek Oficerów Rezerwy Litwy zorganizowały wiec w celu upamiętnienia tragedii wojska litewskiego. Złożono hołd pamięci wojaków poległych od kui, zmarłych w lagrach i na wygnaniu.

Kolumna rezerwistów zebrała się na Placu Ratuszowym. Na jej czele — birutietes. Ramie w ramie uszeregowali się byli pie-

churzy, kawalerzyści, artylerzyści, wojskowi lotnicy i innych formacji wojskowych, goście ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. w Bazylice archidiecejalnej. Po nabożeństwie kolumna przeszła do ogrodu przy Muzeum Wojskowym Witolda Wielkiego, gdzie odbyła się ceremonia wzniesienia sztandaru na wieży tego gmachu. Wieńcami i kwiatami ułożono Grób Nieznanego Żołnierza wiankami kwiatów złożono u podnóża Pomnika Wolności.



KTO URODZIŁ SIĘ
16 CZERWCA

Potrąfia być bystrzymi obserwatorami życia i wyciągać właściwe wnioski. Mają dużą intuicję, pogodę ducha i poczucie humoru. We współżyciu z nimi na pewno nie ma nudy. Bywają niezwykle gadatliwi. Trudno jest utrzymać ich w ryzach. Nie można o nich powiedzieć, że są zgodni, gdyż nieraz nawet w drobnych sprawach przejawiają skłonności do kłótni. Co prawda żyją nastrojowo, szybko im przecho-

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 16 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-zachodni, zachodni, umiarkowany. Temperatura 21—23 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, temperatura w nocy 9—14, w dzień 17—22 stopnie.

Kalendarium

* Wtorek (16.VI) jest 168 dniem 1992 r. Do końca roku 198 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Aliny, Anety, Benona, Julity, Justyny.
* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 21.58. Długość dnia 17 godz. 17 min.

Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowego człowieka. 19.00 — „Bill Cosby show” — serial prod. USA. 19.30 — Encyklopedia II wojny światowej. 20.00 — 10 minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szwecja — Anglia. 23.10 — Artyści polskie. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom” — serial TP.

Ostatkino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 — Kreskówka. 9.55 — Film n.p. 10.15 — Wieczór gwiazd w Łużnikach. Podczas przerwy o 11.00 — Dziennik. 13.10 — Telemix. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Dzisiaj i wtedy. 14.50 — Film fab. „Taki i będzie”. 16.00 — Rock. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Sytuacja. 17.55 — Dziennik konkursu im. P. Czajkowskiego. 18.10 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 19.00 — Temat. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Film fab. „W pętlę”. 21.40 — Program informacyjno-muzyczny. 22.00 — Czarna skrzynka. 22.30 — Program artystyczny. 23.00 — Dziennik. 23.25 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja — Dania. 1.25 — Film-koncert.

Wyrazy głębokiego współczucia nauczycielce Annie STANKIEWICZ z powodu śmierci Mamy składa grono pedagogiczne Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syromonli

FIRMA WTS

„Orzeł Biały”

eksport-import prowadzi działalność handlową w Polsce i na Litwie.

Jeżeli chcesz z nami współpracować, pisz na adres: 78-600 Walcz, skr. poczt. 75.

Przyjdźcie!
Zobaczcie!



Poproście jeszcze więcej!

Ku udaniu naszych stałych i przyszłych klientów!

W celu podniesienia poziomu obsługi oraz jak najlepszego spełnienia Pańskich życzeń otwarto salon handlowy sprzętu biurowego japońskiej firmy

Canon

Jej adres: Wilnius, Kestucio 4. W sprawie kupna aparatów firmy „CANON”, obsługi technicznej i naprawy zwracać się: ZSA „RimVal”, Wilnius, Algirdo 37, tel. 66-23-84, fax. 66-00-65.

SERDECZNIE WITAMY!

Litewsko-węgierski
koncern



„LITHUN”

INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA
„LH KAPITALAS”

KONTYNUUJE SUBSKRYPCJĘ AKCJI I ZAPRASZA DO ODPOWIEDNIEGO WYKORZYSTANIA POZOSTAŁYCH CZEKÓW INWESTYCYJNYCH. NASZA OFERTA:

- kierunku działalności inwestycyjnej — założenie kompleksu produkcji i zbytu materiałów budowlanych, opartego na postępach technologii i metodach firm zagranicznych;
 - wyjątkowo zainteresowanie i pomoc budującym się litewskim rolnikom;
 - pomoc chętnym nabyć i zarejestrować przedsiębiorstwa kapitału prywatnego;
 - porady i pomoc wywozującym i sprowadzającym różne ładunki;
 - ekspozycja i sprzedaż prac znanych malarzy;
 - agenci inwestycyjnej spółki akcyjnej w niektórych miastach i rejonach.
- Szczegółowe informacje: Basanawiciusa 29a, Wilno. Tel. 66-12-66.

ZSA — DH „Nimfa”

Ejszyski
Plac Majowy 10

- wolne moce produkcyjne
 - nawiąże natchniasz współpracę,
 - wspólne przedsiębiorstwo,
 - produkcja.
- Zwracać się: Ejszyski, tel. 8250 57-264, 57-253.

Ekran

HELIOS — I sala — „Smierć gulem” (USA) o 11.10, 13, 15, 17, 19, 20.50. II sala — „Agent” (USA, video) o 10.40, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. „Biały pałac” (USA, video) o 20.20.

PERGAL — „On zaczyna się gniewać” (Francja) o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS — „Widmo” (USA) o 11, 13.30, 15, 18.30, 21.

LAZYNAI — „Firma przygod” (Rosja) o 13.45, 18.15, „Odwet” (USA, dla dorosłych) o 16, 20.30.

Telewizja

WTOREK, 16 CZERWCA
LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.10 — Bumerang. 19.30 — Program gospodarczy. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Dziennik. 21.05 — Filmy dok. 21.40 — Morze. 22.10 — Spektakl „Karol i Anna”. Część 2. 23.20 — Dziennik wieczorny.

Warszawa

11.00 — „Dygnastia” — serial prod. USA. 11.50 — Gotowanie na ekranie. 12.05 — Kwadrans na kawę. 12.20 — „Ja i ten świat” — śpiewa Bogusław Nowicki. 13.00 — Wiadomości. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Tom i Jerry” — serial prod. USA. 19.00 — „Kontrakt intymny” — serial prod. ang. 19.50 — „Polska z oddali”. 20.00 — „Test” — magazyn konsumenta. 20.15 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Dygnastia” — serial prod. USA. 22.00 — Tytko w „Jedynce”. 23.15 — „Telemuzuk”. 23.40 — Kronika III Międzynarodowego wysigu kolarskiego „Solidarności”. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Kanał 5” — program rozrywkowy. 0.45 — „Siódemka” w „Jedynce”.

Ostatkino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.05 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Szkocja — Niemcy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Koncert. 13.30 — Kto pomoże bezrobotnemu? 14.00 — Dziennik.

SPRZEDAŻ

aparaty do dojenia krów.
Zwracać się: Wilno, tel. 76-54-27 po godz. 15.

Możemy reprezentować firmę i udzielać jej imienia informacji, posługując się własnym telefonem: Wilno, 46-63-70.

DRAUGYSTE — „Szalone przygody. 2” (Niemcy—Hongkong) o 13.30, 17, 20.30. „Niewidoczny wróg” (USA) o 15.10, 18.40.

AUSZRA — „Ostatni zew miłości” (2 serie, Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

AIDAS — „21, 22, 21” — „Ofiara w imię miłości” (2 odc., Indie) o 16.30, 19.10.

WIDEOSALA (Fabianiszki, Stanewiciusa 24, tel. 35-33-93) „Robot Jacques” o 14. „Revolwery młodych” o 16. „Aniol pokoju” o 18. „Winnica” (film grozy) o 20, 20, 21.VI — Filmy anim. dla dzieci o 12.

14.25 — To było, było... 14.45 — Film fab. „Korzenie trawy”. Odc. 2. 15.50 — Sportowy naszej młodości. 16.10 — Kreskówka. 16.20 — Program muzyczny. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Wiejskie kroniki. 17.50 — O skutkach wojny w Afganistanie. 18.15 — Film fab. „Bogaci też płaczą”. 19.00 — S. Obrazcow. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Film fab. „W pętlę”. Odc. 1. 21.45 — Pięć kółek. 22.15 — Wieczór gwiazd w Łużnikach. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 0.05 — Film fab. „Korzenie trawy”. Odc. 1 i 2.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — W wolnym czasie. Kwiaty w domu. 8.10 — Eskulap. 10.40 — Kwestia chińska. 11.00 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Holandia — WNP. 13.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam nowości. 15.15 — Multi-pulti. 15.25 — Film fab. „Dziecięce marzenia” (Francja). 15.45 — Studio „Wzrost”. 16.15 — Przestrzeń plus. 16.45 — Tinko. 17.00 — Transroster. 17.45 — W parlamencie. 18.00 — Nasza ekspertyza. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Jugosłowiański wariant. Film 1. 20.20 — Świat sportu. 20.50 — Wiadomości kryminalne. 21.05 — Jugosłowiański wariant. Film 2. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Sportowa karuzela. 22.35 — Ostatni bohater.

ŚRODA, 17 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.10 — Mistrzostwa Litwy w piłce nożnej. 19.45 — Fakt. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Dziennik. 21.05 — Letni reportaż. 21.35 — Studio państwowe. 22.20 — Dyskusja. 23.05 — Film dok. 23.15 — Dziennik wieczorny.

Warszawa

11.00 — „Pod jednym dachem” — serial prod. czechosłowackiej. 11.50 — „Giełda pracy — giełda szans”. 12.05 — Kultura ludowa. 12.45 — „Narodziny firmy”. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 16.15 — Dla młodych widzów: „Latający Holender”. 17.45 — „Partnerzy” — serial prod. USA. 18.15 —

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akc.)

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2189

Nr rejestracji — 322.

Drukarnie Państwowe

Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołecznego oraz aktualności — 42-78-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylizki — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.